



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Obrony Narodowej (89.)
w dniu 17 marca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Obrony Narodowej na temat 250-lecia szkolnictwa wojskowego w Polsce.
2. Informacja na temat historii, działalności i wyzwań stojących przed wyższymi szkołami wojskowymi: Wyższą Szkołą Oficerską Sił Powietrznych w Dęblinie, Akademią Obrony Narodowej, Akademią Marynarki Wojennej, Wojskową Akademią Techniczną, Wyższą Szkołą Oficerską Wojsk Lądowych we Wrocławiu.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 09)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Wojciech Skurkiewicz)

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dzień dobry. Witam wszystkich państwa.

Otwieram kolejne posiedzenie senackiej Komisji Obrony Narodowej. Tym razem będzie to posiedzenie seminaryjne o charakterze bardzo uroczystym.

Zanim powitam gości, chciałbym przedstawić pokrótce porządek obrad. Punkt pierwszy: informacja Ministerstwa Obrony Narodowej na temat dwustupięćdziesięciolecia szkolnictwa wojskowego w Polsce. Punkt drugi: informacja na temat historii, działalności i wyzwań stojących przed wyższymi szkołami wojskowymi.

Szanowni Państwo, zmienimy nieco dzisiejszy porządek obrad, gdyż rozpoczniemy – mamy dzisiaj zacnego gościa, pana premiera, ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka – od wystąpienia pana premiera, jeśli oczywiście pan premier wyrazi taką wolę i zgodę na to.

Szanowni Państwo, chciałbym bardzo gorąco powitać wszystkich państwa. Jak już wspomniałem, jest z nami pan Tomasz Siemoniak, wiceprezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej. Jest z nami także pan Stanisław Walicki, dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego Ministerstwa Obrony Narodowej. Witam serdecznie pana generała broni pilota Lecha Majewskiego, dowódcę generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Jest z nami dowódca 4. Skrzydła Lotnictwa Taktycznego, generał brygady pilot Marian Jeleniewski. Jest z nami szef – bardzo mi miło, że zechciał przyjechać – 42. Bazy Lotnictwa Szkolnego, pułkownik pilot doktor Adam Ziółkowski.

W sposób szczególny, Szanowni Państwo, chciałbym powitać osoby reprezentujące szkoły, których działalność jest, że tak powiem, powodem dzisiejszego spotkania, a mianowicie profesorów, rektorów wyższych uczelni wojskowych. Chciałbym powitać rektora-komendanta Wojskowej Akademii Technicznej, generała brygady profesora doktora habilitowanego inżyniera Zygmunta Mierczyka. Witam rektora-komendanta Akademii Marynarki Wojennej, komandora profesora doktora habilitowanego Tomasza Szubrychta. Witam również prorektora do spraw wojskowych Akademii Marynarki Wojennej, komandora doktora inżyniera Mariusza Mięsikowskiego. Jest z nami rektor-komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, pan pułkownik profesor doktor habilitowany Mariusz Wiatr. Szanowni Państwo, jest z nami

również pan generał brygady doktor habilitowany Jan Rajchel, rektor-komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych. Jest z nami także pan pułkownik profesor doktor habilitowany Dariusz Kozerawski, rektor-komendant Akademii Obrony Narodowej.

Szanowni Państwo, witam wszystkich panów generałów, oficerów. Witam wszystkich zaproszonych gości, którzy biorą udział w dzisiejszym posiedzeniu – bardzo cieszymy się, że zechcieli państwo wziąć udział w dzisiejszym spotkaniu. Witam panów senatorów. Witam pana posła Zbyszka Zaborowskiego, który jest członkiem sejmowej Komisji Obrony Narodowej.

Szanowni Państwo, aby nie przedłużać, bo wiem, że czas pana premiera jest dość... W trakcie dzisiejszego posiedzenia będziemy mieli krótką przerwę, dosłownie dziesięćminutową, na kawę, herbatę czy jakiegoś, jak to się mówi nieładnie, ciacho. Wiem, że większość z państwa jest po dość dalekiej podróży.

Panie Premierze, proszę bardzo. Oddaję panu głos.

Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak:

Szanowny Panie Przewodniczący! Panowie Generałowie! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie. Dziękuję panu przewodniczącemu Wojciechowi Skurkiewiczowi za inicjatywę, za propozycję, ażeby w tak znakomitym miejscu i znakomitym gronie spotkać się w dwieście pięćdziesiątą rocznicę powstania szkolnictwa wojskowego w Polsce. Dziękuję bardzo za wspaniałą wystawę, która w foyer Senatu znalazła swoje miejsce. W imieniu Wojska Polskiego, w imieniu środowiska związanego z uczelniami wojskowymi, bardzo za to dziękuję. To są bardzo ważne gesty. Pan przewodniczący – mieliśmy okazję o tym jakiś czas temu rozmawiać – szczególną wagę przywiązuje do tej rocznicy, za co bardzo dziękuję.

A rzeczywiście jest to rocznica wspaniała, bo mało która instytucja... mało które działanie w naszych warunkach może poszczycić się tak dalekim rodowodem. Dwieście pięćdziesiąt lat to jest ćwierć tysiąclecia. Nie da się omówić tego wszystkiego, co się w tym czasie wydarzyło w Polsce, z Polską: zabory, dwie wojny światowe, okres PRL... To, co król Stanisław August Poniatowski zrobił, powołując Akademię Szlacheckiego Korpusu Kadetów, było tym zdarzeniem, do którego dziś się odwołujemy, z którego czerpiemy siłę. W ciągu tych dwustu pięćdziesięciu lat

miało miejsce wiele wspaniałych momentów; kadra, słuchacze, podchorążowie, absolwenci w sposób znakomity działali dla obrony Rzeczypospolitej, poświęcając swoje życie i zdrowie. Tak że myślę, że jest to rocznica wspaniała. Warto ten gest Senatu docenić, bo on w dodatkowy sposób wskazuje na wagę tej rocznicy.

Myślę, że dla wszystkich jest jasne, iż nie ma dobrego wojska bez dobrego szkolnictwa wojskowego. Wszyscy bardzo mocno koncentrują się na zakupach nowoczesnego sprzętu – wiecie państwo, jak wielką wagę do tego przykładamy, jak wielkie środki kierujemy i planujemy kierować na te zakupy. Dość oczywiste jest jednak to, że jeśli tym sprzętem nie będą zajmować się świetnie wyszkoleni, patriotycznie zmotywowani żołnierze, oficerowie, to na nic te wielkie wydatki. To, co robią nasze uczelnie wojskowe, ten wielki trud podejmowany przez ich kadre, ale i przez słuchaczy, służy budowaniu obecnego i przyszłego bezpieczeństwa naszego państwa.

Myślę, że każdy, kto interesuje się szkolnictwem wyższym, wie, jak ważne miejsce zajmują w tym obszarze uczelnie wojskowe, jak te uczelnie zmieniły się przez ostatnie lata, otwierając się na studentów cywilnych, dając sobie doskonale radę na tym trudnym, coraz trudniejszym ze względu na tendencje demograficzne, rynku. Chciałbym to w tym miejscu, w obecności panów senatorów, pana posła, bardzo mocno podkreślić.

Sprawy szkolnictwa wojskowego wyższego są tak ważne, że są dostrzegane w rozmaitych dokumentach strategicznych. W ubiegłym roku Rada Ministrów, a następnie prezydent, przyjęli nową strategię bezpieczeństwa narodowego – sprawy szkolnictwa wyższego wojskowego zostały tam bardzo wyraźnie zaakcentowane, bardzo wyraźnie dostrzeżone. Myślę, że jest to kolejny dowód na to, jaką wagę władze państwowe przywiązują do tych spraw.

Myślę, że ta dwieście pięćdziesiąta rocznica poza okazją do bardzo silnego sięgnięcia do historii, będzie okazją do refleksji nad tym, co dalej, w jakim kierunku powinno nasze wyższe szkolnictwo wojskowe ewoluować. Żyjemy w takich czasach, w których bardzo trudno jest przewidzieć, co będzie za pięć, dziesięć czy piętnaście lat. Wygrywają ci, którzy są elastyczni, którzy umieją odczytywać wyzwania, którzy, jeśli chodzi o programy nauczania i struktury, potrafią dostosować się do tego, czego współczesny świat wymaga.

Obserwuję zainteresowanie za granicą, z czego się cieszę, naszymi uczelniami wojskowymi. To jest bardzo ważny... Staramy się przyciągać słuchaczy, czasami z bardzo odległych krajów. To też jest budowanie dobrej marki Polski, dobrej marki Wojska Polskiego i polskiego szkolnictwa wojskowego.

Cieszę się, że na tej sali obok rektorów, obok profesorów, siedzą słuchacze, podchorążowie uczelni wojskowych. Do was należy przyszłość. Co roku pod koniec listopada świętujemy... Dla wszystkich tych, którzy mają tyle siły, żeby przejść przez Łazienki Królewskie do Belwederu, pod górę... To jest źródło wielkiej energii i satysfakcji. Podchorążowie, którzy kiedyś potrafi wywołać jedno z powstań, nadal mają tyle chęci i energii, że... To, że ktoś swoją przyszłą karierę widzi w mundurze, służąc ojczyźnie, to jest

zawsze bardzo dobra wiadomość. I za to dziękuję. Dziękuję za tę waszą obecność i za gotowość słuchania o tym, co dzisiaj będzie tutaj mówione.

Kończąc, jeszcze raz dziękuję. Proszę Wysoką Komisję, pana przewodniczącego, Wysoki Senat o ciągłe zainteresowanie sprawami szkolnictwa wojskowego, o ciągłe wsparcie i ciągłe uznawanie tej tematyki za jeden z najważniejszych obszarów, jeśli chodzi o sprawy obrony narodowej. Dziękuję.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Bardzo dziękuję, Panie Premierze.

Szkolnictwo wojskowe jest szczególnie istotne dla naszego kraju, dla naszej obronności, i jest w centrum zainteresowania senackiej Komisji Obrony Narodowej.

Szanowni Państwo, w związku z dzisiejszym posiedzeniem komisji przygotowane zostały dwa wydawnictwa. Gorąca prośba do państwa... One są przygotowane, leżą na stoliku i można je pobrać. Biuro Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu przygotowało, jak mówię, dwa takie wydawnictwa. Pierwsze to „Dzieje Szkoły Rycerskiej – Korpusu Kadetów w latach 1765–1794”. Drugie wydawnictwo zatytułowane jest „Wyzwania stojące przed polskim wyższym szkolnictwem wojskowym w XXI w.”. To jest wydawnictwo na czasie. Panów rektorów-komendantów wyższych uczelni... Myślę, że chyba wszystkich nas zainteresuje to, co przygotowało Biuro Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu. Będzie można te wydawnictwa pobrać, kiedy będziemy mieli przerwę kawową.

Przystępujemy do realizacji porządku obrad dzisiejszego spotkania.

Pierwszy punkt: informacja Ministerstwa Obrony Narodowej na temat dwustupięćdziesięciolecia szkolnictwa wojskowego w Polsce.

Bardzo proszę, pan dyrektor Stanisław Walicki.

Dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Obrony Narodowej Stanisław Walicki:

Dziękuję uprzejmie, Panie Przewodniczący.

Panowie Parlamentarzyści! Panie Premierze! Panie Dowódczo Generalny! Szanowni Państwo!

W swoim syntetycznym wystąpieniu przedstawię rys historyczny, teraźniejszość i przyszłość – jak mięnam, świetlaną – wyższego szkolnictwa wojskowego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozpocznijmy od rysu historycznego. Założona przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1765 r. Akademia Szlacheckiego Korpusu Kadetów Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, zwana Szkołą Rycerską, była pierwszą polską uczelnią wojskową, której znaczenia dla regulacji zasad szkolenia i funkcjonowania polskiego wojska nie sposób dziś przecenić. Podstawowym celem edukacyjnym akademii było wykształcenie oficera, wychowanie Polaka patrioty i żołnierza, dobrego obywatela. Szkoła przygotowywała młodzież do służby wojskowej oraz stanowisk w urzędach cywilnych, wychowując

ją w duchu miłości i poświęcenia dla kraju. Program nauczania obejmował teorię i ćwiczenia wojskowe, historię, geografę, prawo, ekonomię oraz języki nowożytny. Nauka w szkole zaplanowana była na cztery lata kształcenia ogólnego wraz z nauką języków obcych, a następnie na kolejne dwa lata kształcenia zawodowego. W ostatnich latach kadet odbywał służbę wojskową, kształcił się w kierunku inżynierii wojskowej i służby cywilnej. Dopelnieniem nauki były ćwiczenia jazdy konnej i fechtunku.

Szkoła Rycerska istniała niespełna trzydzieści lat, a przez jej mury przewinęło się około sześciuset pięćdziesięciu uczniów. Wśród nich byli wybitni absolwenci: Tadeusz Kościuszko, Jakub Jasiński, Maurycy Hauke, Julian Ursyn Niemcewicz, Karol Kniaziewicz, Józef Sowiński. Szkoła Rycerska została rozwiązana decyzją władz zaborczych 30 listopada 1794 r.

W okresie Królestwa Polskiego utworzono cztery szkoły wojskowe: Korpus Kadetów w Kaliszu, Szkołę Podchorążych Piechoty, Szkołę Podchorążych Jazdy oraz Zimową Szkołę Artylerii w Warszawie. 1 grudnia 1820 r. rozkazem cesarskim została powołana do życia Wojskowa Szkoła Aplikacyjna, najwyższa uczelnia wojskowa Królestwa Polskiego. Do roku 1830 szkołę opuściło około stu elewów, przy czym duża ich część, podobnie jak wielu wykładowców, brała udział w powstaniu listopadowym. Wojskowa Szkoła Aplikacyjna była więc kuźnią kadr dla zrywu wolnościowego 1830 r. Po upadku powstania listopadowego szkolnictwo wojskowe rozwijało się poza granicami kraju. Nieskrywanym celem działalności ośrodków szkolenia wojskowego na emigracji było przygotowanie kadr do kolejnego zrywu zbrojnego.

Podczas tworzenia wojska polskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. szczególnie uwidocznił się brak kadry przygotowanej do pracy zarówno w sztabach oddziałów, jak i w sztabie generalnym. Rolę oficerów w armii polskiej doskonale rozumiał naczelnik Józef Piłsudski. W pierwszym rozkazie skierowanym do wojska naczelnik państwa napisał: „Mimo specjalnie ciężkich warunków musi powstać wojsko silne, wewnętrznie jednolite, oparte na bezwzględnej karności i świadomej dyscyplinie. Cel ten muszą osiągnąć twórcy armii polskiej, oficerowie, łamiąc stanowczo wszelkie trudności i przeszkody. Obecnie wymagam właśnie pracy, która by zmierzała do uzyskania dobrowolnego poddania się żołnierzy woli kierowniczej swojego oficera” – rozkaz naczelnego wodza z 7 grudnia 1918 r.

15 czerwca 1919 r. powołano do życia Wojenną Szkołę Sztabu Generalnego, od 16 sierpnia 1921 r. noszącą nazwę: Wyższa Szkoła Wojenna. Szkoła przygotowywała wyższe kadry dowódcze i oficerów sztabowych do dowodzenia pułkiem i do służby na stanowiskach szefa sztabu dywizji i szefa sztabu oddziału armii. Najwięcej kłopotów przysparzał brak rodzimej kadry dydaktycznej i naukowej. W początkach działalności szkoły zajęcia ze studentami prowadzili z wyboru oficerowie francuscy, którzy odegrali istotną rolę w tworzeniu i rozwoju Wyższej Szkoły Wojennej. W treściach kształcenia dominowały przedmioty wojskowe: taktyka ogólna, taktyka rodzajów wojsk i służb, służba sztabów i jazda konna. Nauczano również historii wojen, geografii wojennej i politycznej, ekonomii politycz-

nej i języków obcych. Aby wzbogacić wiedzę z przedmiotów humanistycznych, zapraszano na wykłady wybitnych naukowców cywilnych. W murach uczelni gościł między innymi profesor Tadeusz Kotarbiński, profesor Edward Lipiński i doktor Marian Kukiel.

Działalność Wyższej Szkoły Wojennej dotyczyła również opracowania teoretycznych koncepcji rozwoju Sił Zbrojnych. Szczególny wkład w działalność naukową uczelni wnieśli między innymi pan generał Stefan Mossor, autor „Sztuki wojennej w warunkach nowoczesnej wojny”, oraz pułkownik dyplomowany Stanisław Rola-Arciszewski. Jednakże największy dorobek blisko dwudziestu lat istnienia Wyższej Szkoły Wojennej to wykształcenie ponad tysiąc trzystu oficerów dla Sił Zbrojnych młodego państwa polskiego. Ta główna wyższa uczelnia wojskowa w Polsce miała międzynarodową rangę. Jej absolwentami byli oficerowie z Francji, Gruzji, Estonii, Łotwy, a nawet dalekiej Japonii. Zarówno wykładowcy, jak i absolwenci zdali egzamin bojowy w kampanii wrześniowej 1939 r. Większość kadry Wyższej Szkoły Wojennej utworzyła sztab Armii „Poznań”. Ostatni komendant szkoły, generał dywizji Tadeusz Kutrzeba, o młodych oficerach dyplomowanych biorących udział w kampanii wrześniowej powiedział: owa młodzież sztabowa zasłużyła sobie w armii polskiej na dobre imię.

Po klęsce wrześniowej polskie szkolnictwo wojskowe odtworzone zostało u boku francuskich sojuszników, a po porażce Francji w 1940 r. znajdujące się tam resztki oddziałów polskich zostały ewakuowane na Wyspy Brytyjskie. Rozkazem naczelnego wodza z listopada 1940 r. powołano Kurs Wojenny Wyższej Szkoły Wojennej, który rok później został przemianowany na Wyższą Szkołę Wojenną.

W wyniku zmian politycznych po II wojnie światowej i powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szybko podjęto prace nad budową szkolnictwa wojskowego. W roku 1947 na mocy dekretu Rady Ministrów powołana została do życia Akademia Sztabu Generalnego, najdłuższej funkcjonująca uczelnia dowódczo-sztabowa w dziejach polskiego szkolnictwa wojskowego i poprzedniczka dzisiejszej Akademii Obrony Narodowej. W dalszej kolejności powstało kilkanaście akademii i szkół oficerskich. Wśród wojskowych szkół różnego typu znajdowało się aż szesnaście uczelni, w tym pięć akademii wojskowych i jedenaście wyższych szkół oficerskich. Praktycznie każdy rodzaj wojsk i część służb miały wyższą szkołę oficerską swojej specjalności. Szkoły te prezentowały zróżnicowany poziom, który znacznie odbiegał od standardów cywilnych szkolnictwa wyższego. Do wyjątków od tej reguły należały powstałe w latach pięćdziesiątych uczelnie akademickie, to jest Wojskowa Akademia Techniczna, Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej, obecna Akademia Marynarki Wojennej, oraz Wojskowa Akademia Medyczna. Szkolnictwo wojskowe posiadało również dwadzieścia jeden szkół chorążych, dziewiętnaście szkół podoficerskich, szkoły podchorążych rezerwy przy wyższych szkołach oficerskich, jednostkach wojskowych oraz centra i ośrodki szkolenia prowadzące różnorodne kursy doskonalące dla kadry zawodowej. Istniało również kilka wojskowych liceów ogólnokształcących przygotowujących potencjalnych kandydatów do zawodowej służby wojskowej.

Teraz kilka słów o terażniejszości. Aktualnie szkolnictwo wojskowe to kilkanaście jednostek wojskowych szkół wyższych, szkół podoficerskich, centrów i ośrodków szkolenia zajmujących szczególne miejsce w strukturze Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej. Wyjątkowość i waga funkcjonowania całości resortu obrony narodowej wynika z zakresu i charakteru podstawowych zadań, to jest przygotowywania do służby żołnierzy wszystkich korpusów kadry i szczebli dowodzenia. Jakość realizacji zadań w tych jednostkach ma zatem fundamentalne znaczenie dla obecnych i przyszłych zdolności Sił Zbrojnych do wypełniania swojej roli.

W strukturze szkolnictwa wojskowego niezmiennie szczególne miejsce zajmują uczelnie wojskowe będące miejscem przygotowania do służby kandydatów na oficerów. Spośród pięciu wyższych szkół wojskowych trzy mają status akademicki: wspomniana już Akademia Obrony Narodowej, WAT i Akademia Marynarki Wojennej. Dwie wyższe uczelnie, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych oraz Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych, mają status uczelni zawodowych. Uzupełnienie wyższego szkolnictwa wojskowego stanowi Uniwersytet Medyczny w Łodzi, w którym od 2010 r. kształceni są kandydaci na oficerów lekarzy.

Uczelnie pełnią wiodącą rolę w systemie szkolnictwa wojskowego – kształcą podchorążych, poszerzają wiedzę i umiejętności oficerów, kształcą kadry naukowe, a także uczestniczą w modernizacji wojska poprzez prowadzone badania naukowe w zakresie techniki i technologii obronnych oraz uczestnictwo w pracach rozwojowych i wdrożeniowych nowego uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Wyższe szkoły wojskowe to miejsce pracy i służby prawie czterech tysięcy sześciuset osób, w tym około dziewięciuset osiemdziesięciu żołnierzy. O potencjale dydaktycznym uczelni stanowi prawie tysiąc osmiuset nauczycieli akademickich, w tym stu sześćdziesięciu profesorów i dwustu dwudziestu pięciu doktorów habilitowanych oraz ponad siedmiuset pięćdziesięciu doktorów. Uczelnie wojskowe to miejsce nauki prawie dwóch tysięcy dwustu podchorążych oraz ponad dwudziestu trzech tysięcy studentów cywilnych, około osmiuset pięćdziesięciu doktorantów oraz ponad dziewięć tysięcy żołnierzy zawodowych, którzy corocznie odbywają szkolenia na różnego rodzaju kursach i innych formach doskonalenia zawodowego.

Największą uczelnią wojskową jest Wojskowa Akademia Techniczna skupiająca połowę potencjału kadrowego wyższego szkolnictwa wojskowego. Jest to także wiodąca jednostka badawcza wyróżniająca się także na tle krajowego szkolnictwa wojskowego. Jest to uczelnia, która uzyskuje największe w Polsce, bijąc na głowę wszystkie politechniki, wskaźniki efektywności naukowej i osiągając przychody w wysokości 150 tysięcy zł na jednego nauczyciela akademickiego.

Uczelnie wojskowe to także znaczący potencjał infrastrukturalny, to majątek o wartości około 2,3 miliarda zł, około 900 ha gruntów oraz nowoczesna infrastruktura dydaktyczna, badawcza i socjalna.

Aktualnie uczelnie wojskowe prowadzą studia wyższe na trzydziestu kierunkach, w tym siedemnastu kierunkach technicznych, oraz posiadają osiemdziesiąt uprawnień w zakresie prowadzenia studiów na poziomie pierwszego i drugiego stopnia.

Należy zwrócić uwagę na to, że studia na uczelniach wojskowych cieszą się wśród absolwentów szkół ponadgimnazjalnych niesłabnącą popularnością. Mimo niżej demograficznego i dużej konkurencji w obszarze szkolnictwa wyższego chęć studiowania na studiach stacjonarnych w uczelniach wojskowych w roku akademickim 2014/2015 wyraziło prawie dwadzieścia tysięcy maturzystów. Przeciętnie były to trzy, cztery osoby na jedno miejsce.

Szczególnie cieszą wyniki rekrutacji na studia wojskowe. Duża liczba kandydatów ubiegających się o przyjęcie na studia w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego w uczelniach wojskowych – jedenaście, dwanaście osób na jedno miejsce – w połączeniu z efektywnym systemem selekcji stanowi gwarancję rekrutacji najlepszych, najbardziej zmotywowanych do służby w Siłach Zbrojnych kandydatów na oficerów Rzeczypospolitej.

Uczelnie wojskowe to także miejsce kształcenia kadr naukowych oraz prowadzenia badań specjalizowanych pod kątem potrzeb obronności i bezpieczeństwa państwa. Akademie posiadają łącznie osiemnaście uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora i dziesięć uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego. W zakresie posiadanych uprawnień oferują studia doktoranckie w jedenastu dyscyplinach naukowych.

Warto odnotować, że coraz więcej uwagi przykładana jest w uczelniach wojskowych do współpracy międzynarodowej. Uczelnią wiodącą w obszarze kształcenia obcokrajowców jest Akademia Obrony Narodowej. Jej eksperci biorą udział w dwunastu programach Sojuszu Północnoatlantyckiego zwanych DEEP, Defense Education Enhancement Program, dotyczących dostosowania szkolnictwa wojskowego państw spoza Sojuszu do standardów panujących w NATO. Przez stronę polską prowadzony jest największy z nich – program ukraiński, a pracom zespołu ekspertów przewodniczy przedstawiciel Akademii Obrony Narodowej i doradca ministra obrony narodowej, pan generał profesor Pacek.

Przedstawione uwarunkowania funkcjonowania uczelni wojskowych, w tym także dodatnie wyniki finansowe wszystkich uczelni, dysponujących przychodami do wysokości 615 milionów zł, dobrze rokują w kwestii ich zdolności do stabilnej realizacji zadań dydaktycznych i naukowych stawianych przed nimi ze względu na potrzeby bezpieczeństwa i obronności państwa.

Jaka będzie przyszłość wyższego szkolnictwa wojskowego? Jest ona przedmiotem ożywionej dyskusji w resorcie obrony narodowej, a także w środowisku akademickim uczelni wojskowych. Ma to związek zarówno z reformą krajowego systemu szkolnictwa wyższego realizowaną w warunkach postępującego w Polsce niżej demograficznego, jak również, a może przede wszystkim, z kierunkami zmian w Siłach Zbrojnych i systemie edukacji dla bezpieczeństwa nakreślonej w przyjętej przez rząd Rzeczypospolitej i zatwierdzonej w listopadzie ubiegłego roku przez prezydenta RP strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. We wspomnianym dokumencie jako zasadniczy kierunek zmian wyższego szkolnictwa wojskowego wskazuje się konsolidację ukierunkowaną na poprawę efektywności szkolenia i prowadzenia badań naukowych na potrzeby bezpieczeństwa i obronności państwa oraz poprawę wydatkowania środków publicznych, w tym na

utworzenie na bazie jednej lub kilku z nich jakościowo nowej uczelni publicznej kształcącej w zakresie zintegrowanego bezpieczeństwa narodowego i realizującej programy nauczania w wymiarze transsektorowym i ponadresortowym. Powyższe znalazło odzwierciedlenie w planie strategicznego wzmocnienia systemu bezpieczeństwa Polski odnoszącym się do najistotniejszych w najbliższych latach działaniach zmierzających do zwiększania odporności państwa na pojawiające się zagrożenia.

Prace nad kwestią konsolidacji uczelni wojskowych prowadzone są od wielu miesięcy. Z uwagi na złożoność problemu oraz wagę obszaru szkolnictwa wojskowego dla bieżącego funkcjonowania jakości kadry Sił Zbrojnych prace nadal trwają. Aktualnie trwają prace zespołu roboczego złożonego z ekspertów Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Biura Bezpieczeństwa Narodowego, których celem jest wypracowanie całościowej i spójnej oceny dotychczasowych wariantów pod kątem zgodności i efektywności osiągania celów konsolidacji. Podkreślić należy, że w procesie wypracowania rekomendacji co do kierunków zmian konieczne będzie uwzględnienie czynników, które rzutować będą na skalę i tempo konsolidacji. Są to, po pierwsze, konieczność zapewnienia współczesnemu oficerowi niezbędnych kompetencji dowódczych popartych umiejętnościami praktycznymi, a także kompetencji technicznych pozwalających na efektywne wykorzystanie zintegrowanych systemów walki. Po drugie, zachowanie nadmiarowości potencjału dydaktycznego systemu szkolnictwa wojskowego ze względu na to, iż musi on posiadać zdolność do funkcjonowania w warunkach kryzysu i zagrożenia wojennego. Po trzecie, utrzymanie funkcjonowania uczelni wojskowych w ramach krajowego systemu szkolnictwa wyższego opisanego ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym. Po czwarte, harmonizacja tematyki badań naukowych i prac rozwojowych uczelni wojskowych z priorytetami ujętymi w krajowym programie badań oraz przyjętych przez ministra obrony narodowej w lutym 2013 r. priorytetowych kierunkach badań naukowych w resorcie obrony narodowej na lata 2013–2022. I ostatni element: zachowanie ewolucyjnego charakteru zmian w celu między innymi utrzymania zdolności uczelni do wywiązania się ze zobowiązań podjętych wobec obecnych studentów.

Niezależnie od powyższego odnotować należy, że na kształt wyższego szkolnictwa wojskowego istotny, jeśli nie decydujący, wpływ będzie miała trwająca intensywna modernizacja Sił Zbrojnych, skok technologiczny w wyposażeniu Sił Zbrojnych. Modernizacja obrony powietrznej, także przeciwrakietowej, zakupy śmigłowców w ramach poprawy mobilności wojsk lądowych, nowoczesne systemy informacyjne w rozpoznaniu i dowodzeniu, rozwój środków cyberobrony i cyberwalki, rozwój bezałogowych systemów walki i wsparcia czy też wykorzystanie technologii satelitarnej w przestrzeni kosmicznej to tylko niektóre z programów i projektów dostosowujących broń żołnierzy do współczesnych wymogów pola walki. Są one wielkim wyzwaniem, jeśli chodzi o zmiany programowe w systemie kształcenia oficerów, a także źródłem szans rozwojowych dla uczelni jako wiodących ośrodków naukowych z obszaru obronności i bezpieczeństwa państwa. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Szanowni Państwo, ta historia, te dwieście pięćdziesiąt lat szkolnictwa wojskowego na ziemiach polskich... Cieszę się, że udało się panu dyrektorowi w takim telegraficznym skrócie to przedstawić.

Ja chciałbym wspomnieć o pewnej szczególnej grupie gości biorących udział w naszym posiedzeniu. Pan premier mówił o podchorążych, a są z nami także uczniowie dęblińskiego lotniczego liceum ogólnokształcącego. Chciałbym was serdecznie powitać. To są młodzi ludzie, którzy już na etapie szkoły ponadgimnazjalnej zdecydowali, że chcieliby swoją przyszłość związać właśnie z wojskiem polskim, z polską armią. Witam serdecznie was i waszego dyrektora, pana doktora Janusza Ziółkowskiego.

Szanowni Państwo, druga część naszego dzisiejszego spotkania dotyczy współczesność i wyzwań stojących przed wojskowymi uczelniami wyższymi w najbliższych latach. Jeśli państwo pozwolicie... Mówiliśmy o rocznicy, o dwustu pięćdziesięciu latach szkolnictwa wojskowego na ziemiach polskich. W tym roku mamy jeszcze jedną szczególną rocznicę – mija dziewięćdziesiąt lat od powstania „Szkoły Orłąt”. I dlatego też chciałbym, aby tę drugą część rozpoczął pan generał brygady doktor habilitowany Jan Rajchel, rektor-komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Gdyby pan generał zechciał przedstawić swoją prezentację... Po tej prezentacji proponuję kilkunastominutową przerwę, w czasie której będzie możliwość wymiany swoich spostrzeżeń na temat szkolnictwa wyższego, ale nie tylko. Myślę, że ciekawych tematów jest pod dostatkiem. A po przerwie przejdziemy do prezentacji pozostałych wiodących uczelni wyższych. Na zakończenie będzie dyskusja, w której wezmą udział państwo senatorowie, ale również szanowni goście.

Proszę bardzo, Panie Generale.

Rektor-Komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie Jan Rajchel:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Premierze! Panowie Senatorowie! Panie Generale!
Szanowni Państwo!

Jestem w małym kłopotcie, bo, jak przystało na dziewięćdziesięciolecie, moja prezentacja zajmuje dziewięćdziesiąt minut...

(Wesołość na sali)

...ale postaram się ją maksymalnie skrócić. Przede wszystkim chciałbym podziękować panu przewodniczącemu za to, że umożliwił nam, rektorom wszystkich uczelni wojskowych, przedstawienie państwu dzisiaj historii i codzienności naszych uczelni.

Szanowni Państwo, nasza uczelnia jako Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych w Dęblinie jest bezpośrednim spadkobiercą lotniczych tradycji szkoleniowych w naszym państwie, ale chciałbym jednoznacznie podkreślić, że te tradycje dziedziczymy wspólnie z reprezentowanym tutaj dzisiaj przez pana generała Jeleniewskiego 4. Skrzydłem

Lotnictwa Szkolnego. Te osobne dzisiaj instytucje kiedyś były jednością, w związku z czym wszystkie działania szkoleniowe, jak i te rocznicowe obchodzimy wspólnie. My jako „Szkoła Orłąt”, czyli niejako zbiór wszystkich instytucji lotniczych, szkoleniowych kultywujemy tradycje i prowadzimy działalność bieżącą.

Szanowni Państwo, sto dwanaście lat temu, dokładnie 17 grudnia 1903 r., ludzkość spełniła swoje odwieczne marzenie – wykonano pierwszy lot na maszynie cięższej od powietrza napędzanej silnikiem spalinowym. Dokonali tego bracia Wright, a w zasadzie to jeden z tych braci – Orville Wright. To on dokonał pierwszego lotu. Nie wiem, czy państwo wiecie, ale ten lot trwał zaledwie dziesięć sekund. Przeleciał 36 m, osiągnął pułap 4 m. Lot zakończył się rozbięciem samolotu. Świadkiem tego wydarzenia było zaledwie pięć osób.

Dynamiczny rozwój lotnictwa sprawia, że w roku wybuchu I wojny światowej na wyposażeniu wszystkich armii biorących udział w tej wojnie jest pięćset samolotów wojskowych. Trzy lata później, w 1917 r., tylko w czasie jednego miesiąca, w miesiącach wiosennych, ginie około czterystu pięćdziesięciu pilotów. Świadczy to o tym, jak szybki był postęp w dziedzinie lotnictwa. Jako ciekawostkę podam, że piloci latali wówczas bez spadochronów, chociaż były one już powszechnie używane. Nie była to ich fantazja, tylko wymóg nakazany rozkazem. Chodziło o to, aby ich zmotywować do lepszej walki w powietrzu.

Okres międzywojenny to dalszy, niezwykle dynamiczny rozwój lotnictwa. Korzysta na tym lotnictwo cywilne, powstaje i rozwija się lotnictwo transportowe, pasażerskie, powstają regularne linie lotnicze. Co dzień bite są różnego rodzaju rekordy – prędkości, wysokości, odległości przeletu. Wiodą tam prym również absolwenci „Szkoły Orłąt”. Wspomnę tu o Bronisławie Orlińskim i jego locie Warszawa – Tokio. Poza tym Żwirko i Wigura i ich rekordy prędkości, ale przede wszystkim zwycięstwo w najbardziej prestiżowych zawodach tego czasu – Challenge w Berlinie... Skarżyński – przelot dookoła Afryki, a następnie lot przez Atlantyk. Bajan – twórca akrobacji zespołowej i późniejszy komendant szkoły, jak również zwycięzca jednego z zawodów z cyklu Challenge. Powstają nowe polskie konstrukcje. To jest okres rozwoju polskiego przemysłu lotniczego. Powstają takie konstrukcje jak PZL, RWD, PWS. Plany rozwoju polskiego lotnictwa do 1926 r. dotyczą kilkunastu eskadr, w sumie pięćset dwudziestu sześciu samolotów. Dalsze plany, które miały zostać zrealizowane w latach czterdziestych, dotyczą dwóch tysięcy trzystu statków powietrznych.

Czas II wojny światowej to też niespotykany rozwój myśli technicznej i zasad wykorzystania lotnictwa. Siły powietrzne urastają do rangi samodzielnego rodzaju Sił Zbrojnych i często rozstrzygają o losie operacji wojennych, czego przykładem jest bitwa o Wielką Brytanię, atak na Pearl Harbor czy późniejsza bitwa o Midway. To również czas początków lotnictwa odrzutowego, lotów kosmicznych. Pierwszy lot kosmiczny, jaki został zarejestrowany, wykonała niemiecka rakieta V2, a było to 3 października 1942 r. Niespełna pięćdziesiąt osiem lat po pierwszym locie wykonano pierwszy załogowy lot kosmiczny. W roku 1969 miało miejsce lądowanie na Księżycu, a w 1976 r. pierwsze udane lądowanie sondy kosmicznej na Marsie.

Ostatnie konflikty zbrojne potwierdzają słuszność powstałej w 1926 r. teorii Giulia Douhet’a o zdolności samodzielnego rozstrzygania wojen przez siły powietrzne. To również rozwój lotnictwa cywilnego. Nie wiem, czy państwo sobie zdają sprawę, ale rocznie regularne linie lotnicze przewożą mniej więcej dwa miliardy dwieście milionów pasażerów. Szanowni Państwo, jest to jeden z bezpieczniejszych środków transportu. Prawdopodobieństwo wypadku lotniczego w regularnych liniach lotniczych wynosi jeden do ośmiu milionów. Przy założeniu, że każdy z nas na tej sali zdecydowałby się raz dziennie wykonywać lot regularnymi liniami lotniczymi, prawdopodobieństwo tego, że uleglibyśmy katastrofie... To nastąpiłoby po dwudziestu jeden tysiącach lat. Dla porównania podam, że rocznie na świecie w wypadkach samochodowych ginie półtora miliona osób, a pięćdziesiąt milionów kolejnych osób zostaje rannych.

Szanowni Państwo, po pierwszym locie braci Wright, który miał miejsce sto dwanaście lat temu... W lot dookoła świata wystartował pierwszy samolot z napędem solarnym. To zdjęcie, które tu państwo widzicie, w ostatnim tygodniu obiegło wszystkie media. Jaka jest przyszłość lotnictwa? Jeżeli państwo zwrócicie uwagę na opinie, jakie były wypowiedzane, kiedy lotnictwo zaczynało się rozwijać... Trudno przewidzieć, czy ten napęd stanie się powszechny w użyciu za dziesięć, pięćdziesiąt, a może kilkadziesiąt lat. Dla nas, osób w mundurach, interesujący jest przedostatni zapis: samoloty to interesujące zabawki, lecz z wojskowego punktu widzenia bezużyteczne. Jakże to się zmieniło... A było to tak niedawno.

Szanowni Państwo, w tym zmieniającym się gwałtownie środowisku od dziewięćdziesięciu lat funkcjonuje „Szkoła Orłąt”. Nie znaczy to jednak, że początki szkolnictwa wojskowego lotniczego nie miały miejsca wcześniej. Już w 1919 r. na bazie francuskiej szkoły pilotów rozpoczynają się pierwsze szkolenia lotnicze na lotnisku w Ławicy. Powstają kolejne szkoły tak zwanego wyższego i niższego pilotażu, które działają na lotnisku mokotowskim i na lotnisku w Krakowie. Już wówczas zapada decyzja, że należy stworzyć jeden silny ośrodek szkolenia lotniczego. Podjęto decyzję, że umiejscowienie takiego ośrodka będzie w Dęblinie. Dlaczego Dęblin? Tam są doskonałe warunki do tego, aby prowadzić szkolenie lotnicze. Z przeprowadzonych w tamtym okresie badań wynikało, że Dęblin ma najlepsze warunki atmosferyczne, najwięcej dni słonecznych w ciągu roku, i najmniej dni, w których występują ograniczenia widzialności. Dla ówczesnych pilotów, szczególnie tych szkolących się, pozbawionych praktycznie jakiegokolwiek wyposażenia radiowo-nawigacyjnego, Dęblin jest doskonałym miejscem do szkolenia. Promieniście rozchodzące się linie kolejowe, rzeka Wisła o kierunku północ – południe, rzeka Wieprz, a następnie Bug na wschodzie, Pilica na zachodzie, stanowią doskonałe warunki, jeśli chodzi o orientację wzrokową.

Siedzibą szkoły stał się majątek rodziny Jabłonowskich, aktywnych uczestników powstania styczniowego, którzy po odzyskaniu niepodległości nie powrócili z zsyłki na Syberię. Nie było spadkobierców tego majątku – majątek przeszedł na Skarb Państwa i przekazany na potrzeby lotnictwa stał się siedzibą naszej uczelni. Tak jak powiedział-

łem, zapadła decyzja o umiejscowieniu szkoły w Dęblinie, jednakże bardzo szybko musiało nastąpić przemieszczenie szkoły na lotniska w Grudziądzu i w Bydgoszczy, a to ze względu na wojnę polsko-rosyjską. Przebieg linii frontu zagrażał funkcjonowaniu tych obiektów.

Kilka lat później zostaje opracowana koncepcja funkcjonowania szkolenia lotniczego, bardzo nowoczesna w ówczesnym czasie. Rozpoczynamy szkolenie na lotnisku w Grudziądzu, a kontynuujemy w Bydgoszczy. Są to naprawdę bardzo nowoczesne programy szkoleniowe, programy szkolenia teoretycznego, jak i programy szkolenia w powietrzu. Kadra w pełni wykształcona jeszcze w czasach zaborów, pochodząca z trzech różnych armii, bardzo szybko asymiluje się do nowej sytuacji. Następuje dynamiczny rozwój wojskowego szkolnictwa lotniczego. Prace, które były rozpoczęte w Dęblinie przed wojną polsko-rosyjską, są kontynuowane. W ich wyniku powstaje bardzo nowoczesna baza szkoleniowa, która służy lotnictwu polskiemu do dnia dzisiejszego. Na tym slajdzie widzą państwo obiekty typowo lotniskowe i dydaktyczne, które przetrwały praktycznie do dnia dzisiejszego. Powstaje nowoczesne osiedle mieszkaniowe dla przyszłej kadry z pełnym zapleczem socjalnym. Powstają też obiekty lotniskowe, hangary – jak na tamte lata był to jeden z nowocześniejszych portów lotniczych. Na rozbudowę lotniska przekazywane są środki finansowe w wysokości 90% ogólnej kwoty środków przeznaczanych w ówczesnych latach na budowę infrastruktury.

W okresie międzywojennym szkoła kilkakrotnie zmienia swoją nazwę; zmieniane są również programy szkolenia. Pod koniec lat dwudziestych niestety następuje załamanie tych pionierskich myśli szkoleniowych. Szkoła zostaje podporządkowana ogólnej reformie szkolnictwa wojskowego mającej miejsce w tamtych latach. Kandydaci do szkoły są kształceni na bazie szkoły podchorążych piechoty, w której trafiają do dęblińskiej „Szkoły Orłąt”. W pewnym okresie, w latach 1933–1935, w ogóle wstrzymuje się nabór personelu latającego, pilotów; szkoleni są tylko obserwatorzy. Panuje wówczas przekonanie, że obserwator jako dowódca statku powietrznego powinien być tym najbardziej wykształconym członkiem załogi. Pilot sprowadzany jest do roli kierowcy czy też, jak to wtedy określali, woźnicy. Te błędy są w miarę szybko naprawione, bo po dwóch latach następuje ponowny nabór do szkoły kandydatów na pilotów. Jednakże tak naprawdę dopiero w 1937 r. szkoła zaczyna funkcjonować według nowych standardów, według trzyletniego okresu kształcenia i szkolenia lotniczego. Na uzbrojenie wprowadzane są nowe samoloty, stosowane są nowe techniki nauczania.

Okres, który pozostał do wybuchu wojny, nie pozwolił na to, aby w pełni przygotować nasze lotnictwo do kampanii wrześniowej. Doskonale wyszkolony personel niższy przy braku wykształcenia średniego personelu dowódczego i wyższych dowódców doprowadza do użycia lotnictwa niezgodnie z obowiązującymi wówczas założeniami taktycznymi. Nasze lotnictwo ponosi dość znaczną porażkę. Dęblin jako obiekt strategiczny jest bombardowany w pierwszych dniach wojny, już 1 września. Największy nalot przeprowadzony zostaje w dniu 2 września – ginie blisko pięćdziesięciu żołnierzy szkoły; zniszczone zostają

przede wszystkim pole wzlotów i hangary przylotniskowe. Niemcy, bombardując Dęblin, doskonale wiedzieli, że będzie on potrzebny w przyszłych działaniach wojennych. Po wyremontowaniu tych obiektów Dęblin bardzo szybko staje się miejscem, z którego przede wszystkim są prowadzone działania, w 1941 r., na Wschodzie. Proszę spojrzeć, tak wyglądają zniszczone obiekty. Straty w lotnictwie szkolnym i bojowym... A tu widzimy samoloty niemieckie już na lotnisku w Dęblinie.

Największych zniszczeń w infrastrukturze Dęblina dokonują naloty aliantów, którzy bombardują Dęblin kilkakrotnie, oczywiście z powodu bazowania tam lotnictwa niemieckiego. Poważne straty mają miejsce także w 1944 r., kiedy następuje wyzwolenie Polski. Działania na Zachodzie... Chociaż formalnie szkoła nie funkcjonuje, to szkolenie lotnicze prowadzone jest przez instruktorów w dywizjonach brytyjskich szkolnych, a następnie w dywizjonach polskich.

Lata powojenne to rozwój szkoły. Można podzielić go na cztery etapy: szkolenia wojenne, powrót tej polskiej myśli szkoleniowej pod koniec lat czterdziestych, na początku pięćdziesiątych, powrót z Zachodu doświadczonych instruktorów... Początek zimnej wojny powoduje kolejne zmiany w programach szkolenia. Szkolenie skrócone jest do dwóch lat, a nabór do szkoły prowadzony jest prawie na okrągło, przez cały rok. Są takie lata, że w ciągu jednego roku jest siedem promocji oficerskich. Piloci są praktycznie nieprzygotowani do wykonywania innych zadań niż związanych tylko i wyłącznie z zastosowaniem bojowym, ale takie były potrzeby.

Rok 1968 to uzyskanie uprawnień przez szkołę, tytułu wyższej uczelni. Od tego czasu następuje stopniowa poprawa sytuacji, jeżeli chodzi o ogólną wiedzę wojskową i lotniczą. Pragnę tylko powiedzieć, że w latach czterdziestych warunkiem wstąpienia do szkoły było wykształcenie podstawowe, a czasami nawet i ten warunek nie był spełniony. Szkolenie odbywa się bardzo intensywnie. Szkole nadany zostaje sztandar, wybudowany zostaje pomnik bohaterskich lotników polskich. Dęblin staje się lotniczą stolicą Polski – tutaj odbywa się większość uroczystości związanych z obchodami rocznic wojskowych. Dęblin to również miejsce, gdzie podpisane zostały dokumenty istotne na dzień dzisiejszy – końcowy kontrakt dotyczący zakupu samolotów F-16, dostarczenia śmigłowców SW-4 czy też, ostatnio, dotyczący zakupu samolotu szkolenia zaawansowanego.

Kunszt pilotów na szczęście nie musi być sprawdzany w czasie działań wojennych – jest on demonstrowany podczas licznych defilad i parad lotniczych. Tego typu figur, jakie przedstawiane są tutaj na slajdach, nie wykonywało praktycznie żadne lotnictwo na świecie. Ciekawostką jest, że te „miecze grunwaldzkie”, chociaż były wielokrotnie wykonywane na treningach, nigdy nie zostały pokazane publicznie, a miały być pokazane z okazji dwudziestopięciolecia odzyskania niepodległości. Niestety ze względu na warunki atmosferyczne panujące w tym dniu... Tradycje lotnicze kultywowane są do dnia dzisiejszego przez instruktorów 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego, w ramach którego funkcjonują dwa reprezentacyjne zespoły akrobacyjne: „Orlik” i „Biało-Czerwone Iskry”.

Pragnę tylko nadmienić, że w ostatnich konfliktach zbrojnych ze względu na wyszkolenie załóg, ze względu na sprawność sprzętu, nie doszło do strat zarówno w sprzęcie, jak i w ludziach w wyniku bezpośredniego oddziaływania przeciwnika. Oczywiście były straty związane z przyczynami technicznymi.

Tak wygląda aktualna struktura szkoły. Powstała ona w wyniku zmian, jakie zaszły w 2008 r., a więc w związku z powstaniem 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego. Początkowo uczelnia była uczelnią jednowydziałową, prowadzącą studia tylko na jednym kierunku studiów, bez jakichkolwiek narzędzi do tego, aby prowadzić szkolenie specjalistyczne dla personelu podchorążych czy żołnierzy zawodowych. Wraz z upływem czasu powstają przedstawione tu komórki szkoleniowe, które są certyfikowane częściowo przez cywilne władze lotnicze w Polsce, a częściowo przez instytucje wojskowe. Aktualnie szkoła prowadzi cztery kierunki studiów na poziomie studiów inżynierskich i magisterskich, czyli pierwszego i drugiego stopnia. Prowadzone specjalności wojskowe pokrywają potrzeby, które wynikają z zapotrzebowania Sił Zbrojnych na konkretnych specjalistów. Prowadzimy również studia cywilne. Te specjalności, poza specjalnościami typowo inżynierskimi dla personelu technicznego, pokrywają się z naszymi specjalnościami wojskowymi. Podobnie jest na Wydziale Bezpieczeństwa Lądowego i Logistyki – są tutaj zarówno studenci cywilni, jak i wojskowi.

Nasza uczelnia jest najmniejszą uczelnią wojskową, zatrudnia ogółem pięćset dwadzieścia jeden osób. Na uwagę zasługuje fakt, że jeszcze siedem lat temu w uczelni zatrudnionych było tylko pięciu samodzielnych pracowników naukowych – aktualnie liczba ta wynosi dwadzieścia dziewięć. Tak przedstawia się liczba studentów. W związku z tym, że kierunki studiów, które prowadzimy, związane są tylko i wyłącznie z lotnictwem, oraz w związku ze specyfiką położenia Dębina, jest to liczba, która oscyluje w granicach naszych możliwości. Na uwagę zasługuje także drugie zadanie, jakie realizujemy, a więc doskonalenie zawodowe kadry. W ciągu roku przeszkalananych jest około dwóch tysięcy żołnierzy zawodowych.

Co nowego w uczelni? Na tym slajdzie jest schematycznie przedstawiona nowa koncepcja szkolenia lotniczego przewidzianego dla pilotów, ale i dla pozostałego personelu. Żeby omówić dokładnie tę koncepcję, potrzebowałbym kolejnych czterdziestu pięciu minut, więc nie będę jej teraz omawiał. Powiem tylko, że ta koncepcja zakłada ciągłe szkolenie teoretyczne na studiach magisterskich, a następnie skierowanie naszych podchorążych na praktyki lotnicze, również ciągle, do jednostek 4. skrzydła lotnictwa. Ma to wiele zalet w porównaniu z poprzednią koncepcją. Zasada, jaką przyjęliśmy, jest taka: najpierw szkolimy personel latający, personel naziemny, i według przepisów cywilnych nadajemy im – oczywiście nie my, tylko Urząd Lotnictwa Cywilnego – odpowiednie uprawnienia, i dopiero potem rozszerzamy to szkolenie o szkolenie wojskowe. Jak to daje efekty, jeżeli chodzi o nalot dla naszych absolwentów? Przedstawia to ten slajd. Przypomnę, że teraz, zgodnie z aktualnie obowiązującą koncepcją, piloci osiągnęli nalot jedynie stu osiemdziesięciu godzin. Jak to robimy? Używając do tego najnowocześniejszego sprzętu cywilnego

wyposażonego w doskonałą awionikę, taką jaka jest na samolotach liniowych. Zachowana linia tej awioniki jest taka, jaka jest na samolotach wojskowych. Są tu oczywiście różne modyfikacje... Absolwenci naszej uczelni trafiający do jednostek wojskowych już mają opanowane wszystkie te rzeczy, które kiedyś były realizowane dopiero w czasie praktyk lotniczych.

Posiadamy zarówno samoloty, jak i śmigłowce. Baza symulatorowa, która jest w Dęblinie, w połączeniu z bazą symulatorową, jaka jest stworzona w 4. Skrzydle Lotnictwa Szkolnego... Jest to bezapelacyjnie największa i najnowocześniejsza baza symulatorowa w Polsce, ale i, jak myślę, w Europie.

Kolejna rzecz, którą się szczycimy, to Ośrodek Szkolenia Personelu Służb Ruchu Lotniczego. Oprócz Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, która szkoli personel obsługi naziemnej kontrolerskiej, jesteśmy jedynym ośrodkiem w Polsce i jedyną uczelnią wojskową, która kształci kontrolerów. Oni w trakcie studiów uzyskują uprawnienia i cywilne, i wojskowe do wykonywania przyszłego zawodu. Zajmujemy się również certyfikowanym szkoleniem mechaników lotniczych, ale to jest specjalność przeznaczona dla studentów cywilnych.

Wyzwaniem jest ośrodek szkolenia obsługi systemów bezałogowych statków powietrznych, który jest w trakcie organizacji. Do końca tego roku powinien zostać scertyfikowany tak, aby mógł prowadzić działalność na potrzeby Sił Zbrojnych.

Dużą naszą chlubą jest Ośrodek Szkolenia Personelu Taktycznych Zespołów Kontroli Obszaru Powietrznego, w skrócie nazywanych wysuniętymi nawigatorami naprowadzania. Ośrodek ten w ubiegłym roku został scertyfikowany według standardów zarówno natowskich, jak i amerykańskich, które są różne. Jest jednym z kilku na świecie tego typu ośrodków posiadających te dwa certyfikaty równolegle.

Szkolenie językowe, jeżeli chodzi o język angielski, w pełni pokrywa potrzeby aktualnego lotnictwa zarówno cywilnego, jak i wojskowego.

Infrastruktura. Infrastruktura szkoły została przez ostatnie lata w bardzo poważnym stopniu odnowiona dzięki wykorzystaniu środków unijnych wspomaganych przez środki MON. Kolejnym rodzajem finansowania tej infrastruktury jest typowe finansowanie poprzez dotacje ministra obrony narodowej i udział środków własnych. Są też obiekty lotnicze, które były wybudowane z naszych własnych środków.

Slajd przedstawiający wynik finansowy uczelni. Jak widzicie państwo, ten wynik od początku zmian zawsze jest dodatni. Różnica między czerwonym słupkiem a żółtym słupkiem to wielkość dotacji... Jest to różnica pomiędzy dotacją wojskową przekazaną przez ministra a pozyskiwaną z innych źródeł; mam tu na myśli przede wszystkim ministerstwo nauki oraz ministerstwo infrastruktury. Tego rodzaju rozwiązania sprawiły, że tak wyglądają koszty kształcenia jednego podchorążego. W 2008 r., kiedy dotacja pochodziła w zasadzie tylko z Ministerstwa Obrony Narodowej, koszty te wynosiły mniej więcej 42 tysiące zł, a teraz wynoszą około 27 tysięcy. Jeszcze kilka lat wcześniej ten jednostkowy koszt szkolenia wynosił ponad 60 tysięcy.

Współpraca międzynarodowa. Jesteśmy członkami europejskiego stowarzyszenia akademii lotniczych, w związku z czym następują wymiany studentów, nauczycieli, ale także wymiana myśli szkoleniowej. Prowadzimy również współpracę dwustronną. Na uwagę zasługuje rozpoczęta w zeszłym roku współpraca z akademią lotniczą na Ukrainie, w Charkowie. No, na razie to zostało zamrożone, wiadomo z jakich względów, ale mam nadzieję, że... Plany na ten rok są ambitne, będziemy kontynuować współpracę.

Jakie są plany na przyszłość? Nie odeszliśmy od naszych zamiarów sprzed kilku lat dotyczących uzyskania statusu uczelni akademickiej. Aktualnie posiadamy możliwości aplikowania o trzy uprawnienia do nadawania stopnia doktora. Dalszy rozwój uczelni... Chcemy wprowadzić w naszej uczelni dwa nowe kierunki studiów: transport lotniczy i ratownictwo medyczne ze specjalnością ratownik lotniczy.

To tyle w bardzo telegraficznym skrócie. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Rektorze.

Szanowni Państwo, mam nadzieję, że w dalszej części naszego dzisiejszego spotkania pojawią się kwestie dotyczące współpracy pomiędzy poszczególnymi uczelniami wojskowymi w Polsce. Chciałbym, żeby zostało wyartykułowane i pokazane, że nie tylko współpraca międzynarodowa, ale i w naszym kraju...

Szanowni Państwo, tak jak mówiłem, po wystąpieniu pana generała... Zapraszam na piętnaście, dwadzieścia minut przerwy. A później przystąpimy do prezentacji kolejnych wojskowych uczelni. Zapraszam państwa na przerwę.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Szanowni Państwo, witam państwa po przerwie.

Kontynuujemy nasze dzisiejsze spotkanie, nasze prezentacje. Kolejnym prelegentem będzie pan generał brygady profesor doktor habilitowany inżynier Zygmunt Mierczyk, rektor-komendant Wojskowej Akademii Technicznej.

Panie Generalne, oddaję panu głos.

Rektor-Komendant Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie Zygmunt Mierczyk:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przyjmę troszeczkę inne kryterium prezentacji, mniej będę mówił o historii. Powołam się na tradycję, ale niekoniecznie tę sprzed dwustu pięćdziesięciu lat. Nawiasem mówiąc, z okazji tego dwustupięćdziesięciolecia wydaliśmy książkę o szkolnictwie wojskowym I Rzeczypospolitej. Książka będzie miała swoją premierę jutro, bo jutro jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Pałacu Kazimierzowskim. Pozwoli pan przewodniczący, że podaruję jeden egzemplarz, jeszcze ciepły...

(Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz: Bardzo dziękuję.)

I tyle z historii Szkoły Rycerskiej.

Muszę włączyć... O, jest. Kilka słów o historii Wojskowej Akademii Technicznej. Wspomniano już, że powstała w 1951 r., w ubiegłym wieku. Dzięki temu, że mieliśmy desant z Gdańska i desant z Politechniki Warszawskiej, mogliśmy już po dwóch latach mieć pierwszych absolwentów, a po trzech latach pierwszych doktorów. Wtedy szło się do wojska po prostu z biletem, profesorowie i studenci na równi.

W historii Wojskowej Akademii Technicznej można wyróżnić kilka etapów. Tu widzimy nowe oblicze biblioteki... Tak wyglądała poprzednio, a tak wygląda teraz, po remoncie. W naszej historii można wymienić kilka okresów. Ten najwcześniejszy to okres typowej szkoły oficerskiej. Potrzebne były wówczas kadry techniczne. WAT kształcił na początku dwustu absolwentów rocznie. Okres większego rozkwitu przypada po 1956 r., po zmianach, które zaszły w naszej polityce. WAT stał się obiektem zainteresowania komendanta, który pochodził ze Związku Radzieckiego. To dzięki pracom, które realizowane były w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych wyrosła potęga WAT, jeżeli chodzi o lasery, o komputery, o radary. To są początki naszej działalności z dużą dozą pomocy... Rozwijaliśmy to bardzo twórczo, bo, jak widać na tej planszy, pierwszy polski laser został uruchomiony w 1963 r., a już w 1965 r. mieliśmy urządzenie laserowe, koagulator okulistyczny.

Lata od 1965 r. do czasów transformacji – w 1996 r. nastąpiła transformacja – to jest stabilny rozwój uczelni. Do siedmiuset absolwentów rocznie... Jak pomnożymy tę liczbę przez pięć lat, to wyjdzie trzy i pół tysiąca studentów. Warto zwrócić uwagę na to, że doktorów również sporo... Mieliśmy wiele prac badawczych. Lata transformacji to przede wszystkim... Musieliśmy zacząć kształcić studentów cywilnych. Spadło zapotrzebowanie wojska na naszych absolwentów, mieliśmy pięcioletnią przerwę w naborze, w sensie braku studentów na studia wojskowe. A pięć lat to jest bardzo długo. Do tej pory jeszcze nie doszliśmy do... To było jeszcze przed transformacją. Rozpoczęcie studiów cywilnych okazało się zbawienne, bo dzięki temu przetrwaliliśmy najtrudniejszy okres. Przypomnę, że w 2002 r. zapadła słynna decyzja ministra obrony narodowej, zgodnie z którą i Wojskowa Akademia Medyczna, i Wojskowa Akademia Techniczna miały zostać przekształcone w uczelnie cywilne, a zbędne mienie mieliśmy przekazać Agencji Mienia Wojskowego. Wiemy, co stało się ze szkołą medyczną, do czego to doprowadziło. Nam się udało jakoś wybrnąć... W tym 2002 r. z kadry tysiąca wojskowych zostało nas dwustu – w ciągu kilku miesięcy to się stało.

W tej chwili status uczelni wynika z kilku ustaw, które nas dotyczą. Po pierwsze, ustawy o powszechnym obowiązku obrony. Po drugie, ustawy o Wojskowej Akademii Technicznej. I po trzecie, ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Z tych ustaw wynika nasz status. Jesteśmy uczelnią wojskową, jesteśmy uczelnią publiczną, ale jesteśmy również jednostką wojskową. Tak jak wszystkie uczelnie wojskowe, mamy zadania mobilizacyjne, mamy zadania wobec ministra obrony narodowej nie tylko dotyczące kształcenia.

I kilka danych liczbowych; więcej liczb nie będę państwu przedstawiał. Mamy w tej chwili dwanaście uprawnień do nadawania stopnia doktora. No, to jest pełny uniwersytet, moglibyśmy zmienić nazwę, ale ze względu na tradycję i na markę nazwy nie zmieniamy. Podobnie zrobiła AGH – oni de facto są uniwersytetem, ale nadal nazywają się Akademia Górniczo-Hutnicza. Oprócz tych dwunastu uprawnień do nadawania stopnia doktora mamy dziewięć uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego. W porównaniu z politechnikami... Jesteśmy w górnej strefie możliwości politechnik. To są głównie dyscypliny techniczne. Tyle mamy kierunków studiów. Na uwagę zasługują te, które będziemy otwierać w tym roku, co wynika w zasadzie z zapotrzebowania rynku: inżynieria kosmiczna, satelitarna, obronność państwa i biogospodarka. Oprócz tego siedemnaście czy osiemnaście, które w tej chwili funkcjonują... Widać, że obejmują wszystkie kierunki techniczne. Jest kilka kierunków nietechnicznych, tak jak na przykład obrona narodowa, ale to jest kierunek o charakterze praktycznym.

Przejdę teraz do omówienia naszej teraźniejszości. Oprócz zadań w obszarze kształcenia, w obszarze badań naukowych, realizujemy wiele programów o charakterze bardzo ważnym dla bezpieczeństwa i obronności państwa. I chciałbym tu zwrócić uwagę na plan modernizacji technicznej, który może stać się szansą nie tylko dla nas, dla wojska, bo przysporzy nam wiele nowego sprzętu, nowego uzbrojenia, ale i dla gospodarki, a przede wszystkim może być szansą z punktu widzenia naszej nauki. Przypomnę, że tych programów modernizacyjnych jest czternaście; one się nieznacznie zmieniają, co roku są pewne poprawki. Nie wnikając w szczegóły – może potem zatrzymam się przy tym temacie i omówię niektóre z nich – chciałbym powiedzieć, że praktycznie w każdym z tych programów jest jakiś wątek, w którym uczestniczymy jako uczelnia jako swoiste *army research lab*, jako laboratorium sprawdzające możliwości produkcyjne czy też naukowo-badawcze naszych ośrodków. Spośród tych... Tu jest sześć pierwszych, a tu są kolejne, do czternastu. Jednym z pierwszych jest program „Tytan”, ale w tej chwili największym i najważniejszym jest program obrony powietrznej, który skupia wiele wątków, łącznie z wątkami badań kosmicznych i satelitarnych. Praktycznie wszystkie te programy niejako zaistniały w naszej gospodarce, w zakupach... Co tu dużo mówić, obrony powietrznej średniego zasięgu na razie nie jesteśmy w stanie w kraju opanować. Oczywiście w sensie pełnym, bo część rzeczy jesteśmy w stanie...

Wspomniane priorytety naukowo-badawcze, które MON opublikowało w 2013 r... Zwrócę uwagę na te działania, które rozwijane są w uczelni, począwszy od technologii informacyjnych sieciowych, poprzez sensory, platformy autonomiczne, ochronę i przetrwanie na polu walki i nowoczesne materiały... Może nie będę wchodził w szczegóły, chociaż mam to przygotowane szczegółowo. Pewnie tam z końca niewiele widać... Tu jest wymienione, jakie technologie informacyjne sieciowe są rozwijane i do czego to wszystko służy. Jeśli chodzi o technologie informacyjne sieciowe, to najważniejsze są w tej chwili, powiedziałbym, systemy dowodzenia i łączności, ale również kryptologia i cyberbezpieczeństwo, o czym jeszcze powiem. Narodowe

Centrum Kryptologii, które powstało prawie dwa lata temu, realizuje razem z nami szereg programów. O części z nich nie można nawet mówić. Niektóre są wymieniane jako...

I obszar: sensory i obserwacja. Pełen rozwój wszelkiego rodzaju systemów obserwacyjnych... To również wchodzi do programu obrony powietrznej, to również wchodzi do programów związanych z inżynierią kosmiczną i satelitarną. Dalej: broń precyzyjna i uzbrojenie. Sztandarowy produkt Wojskowej Akademii Technicznej, jakim jest w tej chwili przeciwlotniczy przenośny zestaw raketowy „Grom”, jest modernizowany do wersji „Piorun” po to, aby miał lepsze zasięgi. Z tym że ta rakietka produkowana przez polski przemysł jest raketką bardzo krótkiego zasięgu, do 5,5 km. A więc tylko na bardzo krótkich dystansach... W tej chwili trwają prace nad raketką „Błyskawica”, która ma zasięg 25 km. To jest tak zwany krótki zasięg. Jak już mówiłem, do tych średniego zasięgu to nam daleko. Możemy najwyżej realizować systemy dowodzenia, systemy obserwacyjne, systemy wykrywające radarowe... To jako Polska jesteśmy w stanie realizować.

Platformy pola walki. To są wszelkiego rodzaju platformy – bezzałogowe, załogowe, nawodne, powietrzne i podwodne. W tym miejscu zatrzymałbym się i wspomniał na temat współpracy między naszymi uczelniami. Konsolidacja konsolidacją, ale... My już od kilku ładnych lat, bo to chyba ze cztery lata trwa, konsolidujemy się programowo. Mogę wymienić wspólnie prowadzone kierunki studiów, mogę wspomnieć o realizacji wspólnych prac badawczych, co jest bardzo ważne. W obszarze dotyczącym platform pola walki to wszystko wychodzi. Platformy powietrzne, lądowe i morskie. W przypadku ochrony i przetrwania na polu walki... To są sprawy związane z obroną przed bronią masowego rażenia, ale to jest również wykrywanie, monitorowanie tych zagrożeń.

I wreszcie nowoczesne materiały... To są badania od takich badań podstawowych dotyczących na przykład materiałów nanostrukturalnych aż po te dotyczące konstrukcji, na przykład osłon balistycznych. Tego typu materiały służą również za osłonę przed bronią elektromagnetyczną, o której za chwilę powiem.

Kluczowe technologie wspomagające, które wynikają z dokumentów Unii Europejskiej. W tej chwili nie wiemy, co za piętnaście lat będzie nam potrzebne. Czy pojawią się jeszcze lepsze telefony komórkowe, czy będziemy oczipowani? To wszystko jest przed nami. Unia Europejska stwierdziła, że takie obszary badawcze jak nanotechnologia, mikroelektronika, nanoelektronika, fotonika, materiały zaawansowane i biotechnologia to są kluczowe technologie, które należy rozwijać pod nowe produkty, które będą kiedyś potrzebne.

I kilka słów na temat narodowego programu obrony powietrznej. Wymienione tutaj zdolności do osiągnięcia wynikają z dokumentów normatywnych wojskowych. Bardzo ogólne są one sformułowane: zdolność dowodzenia, rozpoznania, rażenia, przetrwania, zabezpieczenia i szkolenia. To są zdolności, które są zapisane w tym programie. Program tworzą rakiety i wyrzutnie raket, systemy radarowe, systemy obserwacyjne, systemy dowodzenia i łączności. W każdym z tych obszarów stanowiących trzon obrony powietrznej możemy mieć swój wkład jako Polska, polskie firmy,

polskie instytucje naukowo-badawcze. Rozwinę może wątek tego narodowego programu, gdyż ten program może stać się takim kołem zamachowym również dla rozwoju nauki. Proszę zwrócić uwagę na to, ile tam jest wątków, które należy rozwijać: nawigacja kosmiczna i satelitarna, obserwacja satelitarna i kosmiczna, łączność satelitarna, broń skierowanej energii, nowe źródła energii odnawialnej, systemy bezzałogowe czy wreszcie cyberbezpieczeństwo i kryptologia. Rzucę tylko tak hasłowo: program strategiczny... Na razie jest zrealizowane studium wykonalności na satelitarny system optoelektronicznej obserwacji Ziemi. To nie jest science fiction – to już jest fakt. Polska musi wypełnić swoje zobowiązania, musimy prowadzić obserwacje i potrafić z tego korzystać. Tu mamy kilka słów na temat tego satelitarnego systemu optoelektronicznej obserwacji Ziemi. Wielomilionowy program badawczy, który częściowo jest finansowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej, częściowo przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. To jest jeden z ważniejszych programów związanych z obronnością.

Tak dla zachęty dla młodych pokażę, że ktoś, kto zajmuje się technologiami kosmicznymi, wcale nie musi od razu startować w kosmos. Można na ziemi obserwować pulsary i tym samym próbować robić niezależną nawigację, bez GPS, tylko na podstawie tych stałych obiektów kosmicznych. I to też jest element obserwacji Ziemi, ale wchodzący w skład systemu obrony powietrznej.

To jest ciekawa sprawa: impulsowe lasery wielkiej mocy i energii. Jedyne europejski program, który był realizowany... Polski udział w tym programie to właśnie Wojskowa Akademia Techniczna. Lasery, które są w stanie strącać rakiety... Pociski antyrakietowe muszą mieć szybkość dużo większą niż rakiet. Najszybsze rakiety mają prędkość 2–3 Ma. Musimy o wiele szybciej do tych rakiet dotrzeć. To stwierdzenie Lema, że musimy trafić kulą w kulę... Tak, to na tym polega. Natomiast w przypadku energii skierowanej, jaką jest promieniowanie laserowe... To promieniowanie się rozchodzi z prędkością dwieście tysięcy razy większą niż prędkość najszybszego pocisku rakietowego. To jest 300 tysięcy km/s, jak światło... I to jest właściwa broń antyrakietowa – broń skierowanej energii. W tym obszarze, jak już wspomniałem, programy niemieckie... Powstały jakieś urządzenia, które generują promieniowanie o dużej mocy. Ten program jest uruchomiony w tej chwili; to jest program o nakładzie 400 milionów zł – nowe systemy uzbrojenia i obrony w zakresie energii skierowanej. Dotyczy on generatorów impulsów elektromagnetycznych, generatorów mikrofal i generatorów promieniowania laserowego. Impuls elektromagnetyczny generowany przez urządzenie wielkości walizki jest w stanie zniszczyć trwale urządzenia elektroniczne znajdujące się na przykład w banku. Taki jest zasięg... I takie urządzenia już są. Płytki drukowane stanowią anteny odbiorcze i przy tym impulsie odbierają energię bardzo silną, a więc następuje zniszczenie, destrukcja trwała. I to jest właśnie ta broń skierowanej energii obejmująca całe spektrum i częstotliwościowe, i długości fal.

I końcowy slajd. Jak wspomniałem wcześniej, staramy się być tym *army research lab*. Powołaliśmy laboratoria, które są bardzo użyteczne dla wojska. Gdzieś trzeba te

wszystkie urządzenia, która nam dostarczają czy też które będziemy kupować, sprawdzać. Straż Graniczna, która miała bardzo duże środki finansowe na ochronę naszej granicy – był taki program europejski Frontex, w związku z którym otrzymała duże środki – te sto pięćdziesiąt rodzajów różnych kamer termowizyjnych, bo takie im dostarczali... Kto ma sprawdzać, jakie są parametry i właściwości tych urządzeń? To laboratorium optoelektroniczne, które jest u nas, monitoring bezpieczeństwa czy też fotoniki, to są laboratoria, które działają na potrzeby czy to inspektoratu uzbrojenia, czy też właśnie rodzajów wojsk, ale i innych służb. Narodowe Centrum Kryptologii to jest wspólne dzieło Ministerstwa Obrony Narodowej i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Krajowe Centrum Rozpoznania i Walki Elektronicznej, typowo wojskowe, zajmujące się badaniem sygatur radarowych, badaniem sygatur optycznych różnych elementów... Bardzo dobrze rozwija się w tej chwili Krajowe Centrum Inżynierii Kosmicznej i Satelitarnej. Mamy nadzieję, że będzie się jeszcze lepiej rozwijało.

Wizja WAT. To już skrótowo... Te dziesięć, jedenaście tysięcy studentów to jest górna granica... Najlepsze politechniki na świecie, MIT i Stanford, też mają około dziesięć tysięcy studentów. Nie trzeba iść w ilość, tylko w jakość. Wojsko zamawia tyle, ile zamawia. Liczymy, że będzie około tysiąca dwustu studentów wojskowych. W tej chwili mamy ich tysiąc osiemdziesięciu; co roku jest trochę więcej. Jesteśmy uczelnią otwartą na rynek edukacyjny i rynek badawczy. Dziękuję bardzo za uwagę. Jeśli są pytania...

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Myślę, Panie Rektorze, że pytania będę w dalszej części, po prezentacji poszczególnych uczelni.

Zapraszam pana pułkownika Kozerawskiego, Akademia Obrony Narodowej.

Trzeba zadbać o kwestie techniczne, żeby prezentacje...
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Panie Rektorze, to jest czas wzorcowy...

Rektor-komendant Akademii Obrony Narodowej, pułkownik profesor doktor habilitowany Dariusz Kozerawski.

Pełniący Obowiązki Rektora-Komendanta Akademii Obrony Narodowej w Warszawie Dariusz Kozerawski:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Dyrektorze! Panowie Generalowie! Ich Magnificencje! Drodzy, Kochani Podchorążowie! Studenci! Drodzy Państwo!

Mamy kilka znacznych rocznic w tym roku. Przypomnę tylko, że poza dwieście pięćdziesiątą rocznicą utworzenia wyższego szkolnictwa wojskowego w Rzeczypospolitej, poza dziewięćdziesiątą rocznicą dotyczącą „Szkoly Orłat”, w tym roku mamy dwudziestą piątą rocznicę utworzenia Akademii Obrony Narodowej, uczelni, którą w tym momencie reprezentuję. To jest ważny czas i ważny rok. Postaram się pozostać w formule zaproponowanej przez

moich przedmówców, choć nie będę podążał tą drogą i mówił przez dwadzieścia pięć minut. Spróbuję zmieścić się w czasie dwudziestu minut.

Dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego, pan dyrektor Stanisław Walicki, zechciał już zarysować bardzo syntetycznie, bardzo interesująco historię szkolnictwa wojskowego. Dlatego ja pozwolę sobie tylko niejako nawiązać do tej kwestii, a skoncentrować się na sprawach terażniejszości Akademii Obrony Narodowej oraz zarysować taką perspektywę rozwoju, o jakiej myśliśmy w uczelni rembertowskiej.

Państwo zechcą zwrócić uwagę... Widzimy tutaj uczelnie, które powstały przed utworzeniem Akademii Obrony Narodowej. Wszystkie uczelnie wojskowe w kraju, wyższe uczelnie, powołują się, zapewne słusznie, na Szkołę Rycerską. Z jednej strony to jest kwestia patriotyczna, z drugiej strony początek profesjonalnego kształcenia żołnierzy. Idee oświecenia, bardzo istotne u schyłku I Rzeczypospolitej... Wojskowa Szkoła Aplikacyjna to tak naprawdę pierwsza wyższa uczelnia wojskowa w kraju. Dlaczego? Dlatego że przygotowywano w niej oficerów do tak zwanego sztabu głównego, którzy, po zakończeniu kształcenia początkowo dwu-, trzy-, a później czteroletniego, kierowani byli do dowodzenia i do pracy sztabowej na szczeblu pułku i wyższym. Mówimy tu zatem o kształceniu oficerów posiadających pewne doświadczenie w służbie wojskowej. Wyższa Szkoła Aplikacyjna, która... Tutaj widzimy jej komendanta, generała Józefa Sowińskiego.

I, Szanowni Państwo, Wyższa Szkoła Wojenna, bardzo ważna uczelnia, jeśli chodzi o podstawy kształcenia w wyższym szkolnictwie wojskowym. Dwa okresy w rozwoju tej uczelni. Pierwszy przypadający na lata 1919–1928 to tak zwany okres francuski, kiedy w procesie kształcenia, przygotowywania programów dominowali instruktorzy z Francji. Proszę zwrócić uwagę, pułkownik Louis Faury był dyrektorem nauk. A od 1928 r. mamy tak zwany okres polski. Pan generał dywizji Tadeusz Kutrzeba, ten, który był autorem jedyne skutecznego, udanego zwrotu zaczepnego w czasie kampanii wrześniowej, bezwzględnie wpływał na proces kształcenia i na, powiedziałbym, polonizację kształcenia na wyższych szczeblach dowódczo-sztabowych w wyższym szkolnictwie wojskowym. Dzisiaj nie będę szerzej o tym mówił. Powiem tylko, że bardzo wiele praktycznych rozwiązań, takich jak na przykład kierowanie do *École de Guerre*, jednej z najsłynniejszych w tym czasie uczelni francuskich, oficerów, kapitanów dyplomowanych z doświadczeniem wojskowym liniowym, a nie adeptów i absolwentów szkoły, którzy to takiego doświadczenia nie posiadali... Kutrzeba twierdził, że obce, ciekawe, interesujące rozwiązania dydaktyczne i operacyjne trzeba zapożyczać, wykorzystywać, opierając się na naszych dokonaniach z zakresu sztuki operacyjnej, strategii czy rodzimej taktyki.

Akademia Sztabu Generalnego... Dzisiaj o utworzeniu tej uczelni już wspominało. Ja powiem tak. Mówimy o okresie, w którym Polska nie posiadała pełnej suwerenności, ale pod względem merytorycznym to była uczelnia, która przygotowywała kadry dowódczo-sztabowe na bardzo solidnym poziomie. Widzimy tutaj zdjęcie jednego z komendantów tej uczelni, pana generała Kuropieski, który po 1956 r., będąc rektorem tej uczelni, odnosił się do doświad-

czeń Wyższej Szkoły Wojennej tych z wymiaru kształcenia, ćwiczeń pociągowych, ćwiczeń dowódczo-sztabowych. To on wprowadził do programu obozy narciarskie, obozy zimowe dla kadry Akademii Sztabu Generalnego. Co ciekawe, w Akademii Sztabu Generalnego rozwijano tak zwaną polską myśl operacyjną, czyli, pozostając przy założeniach Układu Warszawskiego, cały czas pracowano nad polską sztuką operacyjną, taktyką. Jeśli ktoś miałby chwilę czasu, to zapraszam – w bibliotece uczelni są na ten temat bardzo interesujące materiały.

Szanowni Państwo, rok 1990 to utworzenie Akademii Obrony Narodowej w III Rzeczypospolitej. Misja uczelni, to, po pierwsze, działalność dydaktyczna. Chcę, Szanowni Państwo, zaakcentować, że podstawowym, zasadniczym zadaniem Akademii Obrony Narodowej jest kształcenie i doskonalenie kadr dowódczo-sztabowych na wyższych szczeblach dowodzenia – na szczeblach strategicznym i operacyjnym. Jeśli mówimy o szczeblu taktycznym w kontekście Akademii Obrony Narodowej, to ten szczebel będzie dotyczył modułu bojowego, jakim jest batalion i jego odpowiedniki. Po drugie, działalność naukowa. Akademia jest ośrodkiem naukowo-badawczym. I działalność doradcza, ekspercka, o czym pozwolę sobie powiedzieć w kilku słowach nieco później.

Struktura organizacyjna. Państwo pozwolą, że nie będę omawiał wszystkich elementów. Skoncentruję się na trzech najistotniejszych, które są tu zaznaczone kolorem zielonym. Mam nadzieję, że studenci siedzący w dalszej części sali widzą ten slajd. Wydział Zarządzania i Dowodzenia, typowo wojskowy wydział w Akademii Obrony Narodowej, przygotowuje kadry dowódczo-sztabowe, kształci żołnierzy. To jest mniej więcej dwa i pół tysiąca słuchaczy i studentów, studentów studiów podyplomowych, rocznie. Wydział Bezpieczeństwa Narodowego to wydział, który zajmuje się szeroko rozumianym wymiarem bezpieczeństwa – myślę tutaj i o strategii, i o zarządzaniu kryzysowym – i który kształci zarówno oficerów, przygotowując ich do służby w attachatach, jak i słuchaczy studentów ze środowiska cywilnego, tak bym powiedział ogólnie. Dalej: Pion Doskonalenia Kadr Wojskowych, bardzo istotna komórka organizacyjna, o której za chwilę.

Wydział Zarządzania i Dowodzenia. Szanowni Państwo, ze względu na ograniczenia czasowe, jedynie wspomnę o instytutach, które prowadzą badania naukowe, jak również kształcą studentów. Są to: Instytut Obronności, Instytut Zarządzania, Instytut Logistyki, Instytut Lotnictwa i Obrony Powietrznej oraz Instytut Dowodzenia. Zaznaczę, że poziom kształcenia, poziom przygotowania kadr to poziom strategiczny, operacyjny i ten najwyższy, taktyczny. Jak państwo zauważyli, nawet jeżeli są pewne powtórzenia w strukturach, mówimy tutaj o szkole oficerskiej, która przygotowuje kandydatów na oficerów zawodowych, na pierwsze stanowisko oficerskie... Akademia Obrony Narodowej kształci oficerów od stopnia kapitana na wyższe stanowiska, czyli majorów, podpułkowników i pułkowników, i przygotowuje do objęcia stanowisk zaszerogowanych do stanowiska etatowego generała, tudzież admirała.

Wydział Bezpieczeństwa Narodowego. Instytuty: Instytut Inżynierii Systemów Bezpieczeństwa, o którym pewnie powiem za chwilę – ten instytut, ten wydział

proceedzi studia wraz z Wojskową Akademią Techniczną, o czym pan rektor, pan profesor Mierczyk zechciał już wspomnieć – Instytut Stosunków Międzynarodowych, Instytut Prawa i Administracji, Instytut Strategii... Instytut Strategii jest bardzo ważny, jeśli chodzi o Akademię Obrony Narodowej; zaraz powiem dlaczego. I, Szanowni Państwo, Instytut Bezpieczeństwa Państwa.

I Pion Doskonalenia Kadr Wojskowych, o którym miałem wspomnieć. Proszę zwrócić uwagę, Drodzy Państwo, na unikalne w Europie centralnej Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych. Szanowni Państwo, wszystkie ważniejsze ćwiczenia w kraju i w regionie, ale przede wszystkim w kraju, prowadzone są przy wsparciu tego centrum. Przykład, jeśli państwo pozwolą... Wraz z dowództwem operacyjnym, dowództwem generalnym przeprowadzono ćwiczenie „Anakonda-14” w ubiegłym roku; dwanaście i pół tysiąca uczestników. Ponad tysiąc pięćset osób w kierownictwie ćwiczenia funkcjonowało w oparciu o Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych. Nasze centrum, kadra Wydziału Zarządzania i Dowodzenia, wspierała realizację tego ćwiczenia. Korzyść jest obopólna. Dlaczego? Wojska w polu, sztab się szkoli, a kadra Akademii Obrony Narodowej nabywa doświadczeń, uaktualnia wiedzę i się rozwija. To jest bardzo istotne.

Centrum Doskonalenia Kursowego Oficerów, Wydział Kształcenia na Odległość – bardzo ważny wydział, szczególnie jeśli chodzi o wyzwania edukacyjne w obecnym czasie – i Centrum Szkolenia Obrony przed Bronią Masowego Rażenia. Posiadamy programy symulacyjne, ćwiczymy wojsko, ale coraz większa liczba partnerów cywilnych w ramach reagowania kryzysowego bierze udział w ćwiczeniach prowadzonych przez to centrum.

Tak jak powiedziałem, jeśli chodzi o studentów wojskowych i słuchaczy, to jest ich blisko dwa i pół tysiąca, i mniej więcej osiem i pół tysiąca studentów cywilnych. Rekrutacja rokrocznie przebiega dość sprawnie. Studenci cywilni, ci, którzy chcą kształcić się w obszarze bezpieczeństwa i obronności, jako jedną z wielu uczelni wybierają Akademię Obrony Narodowej. Tu zgodzę się z opinią pana profesora, pana rektora Mierczyka, że liczba... Tak jak tu widzimy, to jest mniej więcej jedenaście, dwanaście tysięcy studentów. Ta liczba ze względu na możliwości infrastrukturalne Akademii Obrony Narodowej wydaje się na tę chwilę optymalna; staramy się utrzymywać ten poziom w wymiarze ilościowym.

Jeśli chodzi o poziomy kształcenia, to typowe... Proces boloński, tak zwana karta bolońska... A więc studia licencjackie, magisterskie, studia trzeciego stopnia, doktorantki, i studia podyplomowe, kursy. Ja nie będę tego rozwijał, gdyż jest to typowy model kształcenia. Szkolnictwo wojskowe w Polsce, wyższe uczelnie wojskowe, realizują kształcenia zgodnie z tym modelem. Zaznaczę, że nie wszystkie uczelnie wojskowe, nawet te w krajach zachodnich, korzystają z tego dobrodziejstwa. Wiem, że na przykład Führungsakademie w Hamburgu będzie szła w tym kierunku, żeby absolwenci mogli otrzymywać, poza dyplomami wojskowymi, również dyplomy ważne we wszystkich państwach na przykład Unii Europejskiej, tych, które są niejako zintegrowane w systemie bolońskim.

Kierunki studiów. Mamy jedenaście kierunków studiów, pierwszy, drugi poziom... W tym roku jesteśmy bardzo zadowoleni, jeśli chodzi o rekrutację na logistykę. Okazuje się, że to jeden z najlepszych wyników w ogóle, jeśli chodzi o uczelnie wojskowe. Tych kilkunastu studentów chętnych na jedno miejsce wyraźnie świadczy o tym – mówimy o studentach cywilnych – że jest duże zainteresowanie tym rodzajem oferty edukacyjnej proponowanym przez Akademię Obrony Narodowej.

Szanowni Państwo, kształcenie kadr wojskowych. Trzeba tu powiedzieć, że o tyle, o ile technologie jako pewne narzędzia są szalenie istotne – chodzi o programy modernizacyjne itp. – o tyle będą one efektywne wtedy, tak jak dzisiaj powiedział pan premier, mówiąc o szkolnictwie, kiedy dostaną je do ręki odpowiednio przygotowane kadry dowódczo-sztabowe. I to jest rola Akademii Obrony Narodowej – kształcenie na poziomie polityczno-strategicznym. To te pierwsze studia... Podyplomowe studia polityki obronnej... Pułkownicy, komandorzy są przygotowywani na stanowiska generalskie i admirałskie. Proszę zwrócić uwagę na podyplomowe studia operacyjno-strategiczne i podyplomowe studia dowódczo-sztabowe. To są studia, które przygotowują oficerów do obejmowania stanowisk zaszerogowanych na poziomie stanowiska pułkownika. I kolejne studia... Proszę zwrócić uwagę na to, że wracamy do pewnych dobrych tradycji. Przez blisko trzy semestry będziemy przygotowywać kapitanów do objęcia stanowiska majora, dając im niejako rzemiosło z poziomu operacyjno-taktycznego tak, żeby później nadal mogli się rozwijać zawodowo.

Bardzo istotna kwestia to ponad pięćdziesiąt kursów specjalistycznych, anglojęzycznych, polskojęzycznych, narodowych, międzynarodowych, które cyklicznie prowadzone są w Akademii Obrony Narodowej. To jest bardzo ważny obszar aktywności dydaktycznej Akademii Obrony Narodowej. Szanowni Państwo, w Akademii Obrony Narodowej, głównie na Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego, prowadzone są kursy obronne dla pracowników urzędów wojewódzkich i marszałkowskich, prowadzone są także wyższe kursy obronne. Jesteśmy z tego bardzo dumni. W tych kursach biorą udział posłowie, senatorowie, kadra administracyjna, pracownicy szczebla ministerialnego. Chodzi o reagowanie kryzysowe, współpracę cywilno-wojskową na szczeblu polityczno-strategicznym, strategiczno-operacyjnym. I oczywiście kursy zarządzania kryzysowego w tym wymiarze. Jak państwo zechcą zauważyć, to są kursy zarówno dla administracji publicznej, jak i dla... Coraz bardziej zainteresowany tymi kursami jest sektor niepubliczny, te gałęzie tego sektora, które są bardzo blisko, jeśli chodzi o współpracę w ramach zapewnienia bezpieczeństwa i obronności państwa.

Potencjał naukowy Akademii Obrony Narodowej to ponad osiemdziesięciu samodzielnych pracowników naukowych zatrudnionych w akademii jako podstawowym miejscu pracy, to ponad stu siedemdziesięciu doktorów. Jak państwo zechcą zauważyć, to ponad trzystu trzydziestu pracowników naukowo-dydaktycznych, których wykorzystujemy w procesie kształcenia, ale również w ramach prowadzenia badań naukowych.

Zasadnicze obszary badawcze, co również może być interesujące, ze względu na profil kształcenia w uczel-

ni... Przypomnę, że jest to uczelnia o charakterze dowódczo-sztabowym. Pan rektor wcześniej wspomniał o politechnice wojskowej... Tu mówimy o kształceniu dowódczo-sztabowym. Proszę zwrócić uwagę: strategia bezpieczeństwa Polski, Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego 2010–2012. Kadra naukowo-dydaktyczna Akademii Obrony Narodowej pracowała w tych zespołach i miała ogromny wpływ na ostateczny wymiar raportu z tego strategicznego przeglądu, jak i przygotowanie samej białej księgi, o której powiem za chwilę.

Kwestia działań połączonych w środowisku międzynarodowym i studia nad konfliktami zbrojnymi. Szanowni Państwo, jeśli w Akademii Obrony Narodowej ktoś mówi o konfliktach zbrojnych, to znaczy, że w rejonie tych konfliktów zbrojnych był; mówię głównie o żołnierzach. Doświadczenia z tych konfliktów zbrojnych, z naszego udziału w międzynarodowych operacjach wspierania pokoju i innych, staramy się wykorzystywać i staramy się prze-transportować je na proces edukacyjny w naszej uczelni.

Szanowni Państwo, systemy symulacyjne w szkoleniu dowództw i sztabów. To też jest istotny element. W Akademii Obrony Narodowej stoimy na stanowisku, że systemy symulacyjne – to jest narzędzie, które wykorzystujemy – muszą być ściśle zintegrowane ze szkoleniem oficerów w polu. Dlatego prowadzimy ćwiczenia w Bieszczadach, na Mazurach. Tak à propos współpracy między uczelniami... W 2016 r. dzięki życzliwości i współpracy Akademii Marynarki Wojennej planujemy takie ćwiczenie: oficerowie z jednej i drugiej uczelni będą kształcić na szczeblu operacyjnym, taktycznym słuchaczy Akademii Obrony Narodowej. Tak jak już powiedzieliśmy, wprowadzamy elementy integracji, konsolidacji programowej i merytorycznej.

Strategiczny przegląd bezpieczeństwa narodowego, biała księga. Ta ostatnio opublikowana, w 2014 r., strategia bezpieczeństwa narodowego niejako wynikała z tych dwóch dokumentów, o których mówiłem, czyli z raportu strategicznego przeglądu bezpieczeństwa narodowego i białej księgi. Mówi do państwa były szef Katedry Strategii i Geostrategii Akademii Obrony Narodowej. Tak że i strategia, i to, co się dzieje w ramach planowania strategicznego w państwie, jest bliskie i samej uczelni, i pełniącemu w tej chwili obowiązki rektora.

Aktywność studencka. Myślę, że we wszystkich uczelniach wojskowych mamy wspaniałych studentów, którzy są bardzo aktywni. Po prostu trzeba im nie przeszkadzać, a jak proszą o pomoc – pomagać. To cała filozofia sukcesu.

Współpraca międzynarodowa, bardzo ważny aspekt funkcjonowania wyższej uczelni, nie tylko wojskowej. Jak tutaj widzimy, mamy trzydzieści pięć porozumień z partnerami wojskowymi. Kładziemy nacisk na region Europy centralnej. Nie dalej niż dwa tygodnie temu wróciłem z takiego szczytu, na którym przygotowujemy platformę edukacyjną V4, Grupy Wyszehradzkiej. W wymiarze edukacyjnym uczelni wojskowych to się zaczyna rozwijać. W tamtym roku w Akademii Obrony Narodowej było posiedzenie CEFME, Central European Forum of Military Education. Dwanaście państw Europy centralnej i południowej zrzeszonych jest w takim programie, wymieniają wojskowe kadry, nauczycieli, organizują razem ćwiczenia, konferencje i kształcą studentów. My jako Akademia Obrony

Narodowej ze względu na to, że Polska jest największym państwem w regionie, staramy się współpracując z naszymi partnerami, odgrywać rolę wiodącą przy ich aprobacie, co mnie cieszy. Chodzi tutaj o współpracę, bo, jak myślę, taka forma jest optymalna.

Oficerowie zagraniczni. W akademii prowadzone są różne kursy, na przykład pięciomiesięczny Advanced Strategic Operational Course dla podpułkowników. Mamy w ramach tych kursów studentów z Brazylii, z Arabii Saudyjskiej, Chin. Już nie mówię oczywiście o partnerach z Sojuszu. Kurs niższego szczebla, Higher Operational Tactical Course, przeznaczony jest dla kapitanów – do awansu do stopnia majorskiego.

Szanowni Państwo, kształcą się u nas oficerowie ukraińscy, z Korei Południowej, z Chin na kursach języka polskiego. Ukraińcy kształcą się – to jest blisko dwadzieścia osób – na kursie języka angielskiego, oczywiście zgodnie ze standardami...

Program Erasmus, bardzo ważna forma współpracy z państwami europejskimi, ale także, co chcę zaakcentować, bardzo ważna forma współpracy między wyższymi uczelniami wojskowymi. Współpracujemy, wymieniamy studentów, mamy wspólne konsorcjum uczelni mundurowych. To nie tylko uczelnie wojskowe, to jeszcze, Panie Przewodniczący, Panie i Panowie Senatorowie, Wyższa Szkoła Policji, szkoła pożarnictwa... Wspólnie tworzymy konsorcjum uczelni mundurowych. Dlaczego? Dlatego że na tym europejskim rynku w ramach takiego konsorcjum łatwiej walczyć o zapewnienie i zabezpieczenie swoich interesów.

Wszechnica Bezpieczeństwa. Drodzy Państwo, to jest bardzo interesujące przedsięwzięcie, projekt, pomysł. Jeśli państwo zechcą spojrzeć na te zdjęcia... Zapraszamy do debaty strategicznej z zakresu bezpieczeństwa także naszych byłych prezydentów. Tu widzimy byłego sekretarza generalnego NATO, Fogha Rasmussena.

Wszechnica Obronności. Tu z kolei zapraszamy, powiedziałbym, bardzo ważne, prestiżowe osoby, ale żołnierzy. Na tym zdjęciu widzimy pana generała Dempsey'a, szefa sztabu wojskowego Unii Europejskiej, widzimy generała trzygwiazdkowego z armii chińskiej... Chcę tylko przypomnieć, że nie ma czterogwiazdkowych generałów w armii chińskiej. Odwiedzają nas te zacie osobistości, dzielą się swoimi spostrzeżeniami ze studentami i kadrami naukowo-dydaktyczną, co na pewno poszerza horyzonty i w jakimś stopniu promuje wyższe szkolnictwo wojskowe i wojsko polskie na zewnątrz.

Debata „Security Forum”, ostatnia, ze stycznia... Spotkali się przedstawiciele Trójkąta Weimarskiego: ambasador Francji, ambasador Niemiec, nasz były ambasador, a obecnie pracownik Akademii Obrony Narodowej, pan generał Tyszkiewicz.... Dyskusja oczywiście dotyczyła tego, co się dzieje na Wschodzie, rozmawiano o konflikcie rosyjsko-ukraińskim. Bardzo ciekawa dyskusja.

Piknik klas mundurowych. Staramy się jak najbliżej współpracować z tymi środowiskami młodzieżowymi w szkołach średnich, które są zainteresowane studiami w wyższych uczelniach wojskowych, tym, aby w kwestiach bezpieczeństwa i obronności państwa angażować się szerzej. Tu było blisko dwa tysiące osób, ale także na co dzień wiele klas nas odwiedza. Organizujemy różnego rodzaju przedsię-

wzięcia dla tych klas, odwiedzamy te klasy gdzieś w regionie Mazowsza i regionach pobliskich. Te klasy odwiedzają często Akademię Obrony Narodowej, jeśli robimy jakieś przedsięwzięcia, które mogłyby zainteresować młodzież.

Baza dydaktyczna. Szanowni Państwo, na tę chwilę bardzo dużo remontujemy, ale obecny stan bazy dydaktycznej oceniłbym jako dobry, choć na pewno jest jeszcze sporo do zrobienia. To nie nasza opinia – opinię dotyczącą poziomu kształcenia, bazy dydaktycznej, centrum symulacji Akademii Obrony Narodowej wystawiają ci, którzy przyjeżdżają do nas z zagranicy. To nie do nas należy wyrażanie opinii o naszej pracy – taka jest po prostu zasada i chyba wszyscy się z tym godzimy.

Baza rekreacyjno-sportowa. Świeżo wyremontowany w tamtym roku basen, po takim bardzo kapitalnym remoncie... Ci z państwa, którzy byli w Rembertowie, wiedzą, jak pięknie połączona jest tam historia z teraźniejszością, jak piękny jest to kampus, blok nr 14. Delegacje zagraniczne są zachwycone – robią sobie zdjęcia przy niektórych budynkach i nie chcą wierzyć, że w tych budynkach było kiedyś centrum szkolenia piechoty. Ta tradycja... Wojsko tam jest od lat. Tak jak pan rektor, pan generał Rajchel wspomniał, takie piękne tradycje ma również Dęblin.

Wnioski. Musimy być świadomi tego, że Akademia Obrony Narodowej jest jedyną uczelnią wojskową przygotowującą wyższe oficerskie kadry dowódczo-sztabowe na poziomie strategicznym operacyjnym, taktycznym, ale tym najwyższym. Cykliczne prowadzenie różnych form kształcenia z zakresu zarządzania kryzysowego i bezpieczeństwa na poziomie strategicznym, operacyjnym skierowane jest zarówno do parlamentarzystów, jak i urzędników państwowych najwyższych szczebli. Tu widzimy naszą ważną rolę... Mamy również bardzo wiele kursów dla przedstawicieli na szczeblu powiatu i gminy. W ciągu ostatnich miesięcy bardzo zwiększyła się ta frekwencja, co jest dla mnie zrozumiałe. Szanowni Państwo, te osiem tysięcy studentów cywilnych... Ja zawsze będę mówił, że w przypadku uczelni wojskowych to jest wartość dodana. Kształcimy elity intelektualne. Bez względu na to, gdzie później trafią, jak ich droga zawodowa się ułoży, to są ludzie, dla których bezpieczeństwo i obronność państwa zawsze będą istotne. Tacy są ludzie ukształtowani w środowisku uczelni wojskowych. Minister obrony Serbii, który ostatnio odwiedził Akademię Obrony Narodowej, powiedział, że ten system chce skopiować. Mówił, że to jest walka o wartości, walka o wartości w XXI wieku. Te dwadzieścia trzy tysiące studentów cywilnych, o których pan dyrektor powiedział, jest bliżej tych wartości niż dalej, bo studiuje w uczelniach wojskowych.

Szanowni Państwo, bardzo ważna kwestia to fakt, że najpoważniejsze ćwiczenia w skali Sił Zbrojnych, ćwiczenie „Anakonda”, ćwiczenia „Kraj 2015” i zadania, które pan minister, pan premier Tomasz Siemoniak, postawił tydzień temu na odprawie z kierowniczą kadrami... Ja wczoraj z szefem Sztabu Generalnego, panem generałem Goculem, w tej sprawie się spotkałem. Jak mówię, ćwiczenie „Kraj 2015”, kolejne ćwiczenie „Anakonda” zaplanowane na rok 2016... Już przygotowujemy to ćwiczenie w oparciu o bazę Akademii Obrony Narodowej, przy wsparciu kadry Akademii Obrony Narodowej.

Jeszcze jedna istotna kwestia. Mam już sygnał z Biura Bezpieczeństwa Narodowego, że kolejny strategiczny przegląd bezpieczeństwa narodowego... Jak wiemy, te przeglądy organizuje się w świecie cyklicznie, co trzy, cztery, pięć lat – w zależności od tego, jaka jest kultura strategiczna w danym państwie. Jak mówię, będzie realizowany kolejny przegląd. Pracownicy naukowo-dydaktyczni Akademii Obrony Narodowej już zostali zaproszeni do współpracy, co z jednej strony odczytujemy jako zaszczyt, a z drugiej strony jako możliwość rozszerzenia swojej wiedzy.

I ostatni merytoryczny slajd. Szanowni Państwo, perspektywy rozwoju uczelni. To jest to, o czym Senat Akademii Obrony Narodowej, władze uczelni, władze wydziałów rozmawiają w kontekście interpretowania zapisów naszej strategii i rozwoju Akademii Obrony Narodowej. Jesteśmy w trakcie zdobywania kolejnych uprawnień do nadawania stopni naukowych. Sądzimy, że w przyszłości moglibyśmy tworzyć Uniwersytet Obrony Narodowej, gdyż zgodnie z prawem o szkolnictwie wyższym posiadalibyśmy odpowiednią liczbę uprawnień. CEFME, Conference of Commandants, Visegrad Group, programy DEEP, o którym zechciał wspomnieć pan dyrektor Walicki... To jest obszar współpracy międzynarodowej, dzięki któremu Akademia Obrony Narodowej jako uczelnia dowódczo-sztabowa w tym regionie Europy, może być tą uczelnią, która będzie liderem, ale nie na zasadzie li tylko wielkości, ale przede wszystkim jakości kształcenia i chęci współpracy partnerów z nami. Na to bardzo liczymy i próbujemy ten projekt rozwijać.

Bardzo istotne jest umiędzynarodowienie i upraktycznienie procesu kształcenia. To jest tak naprawdę jedyna droga do tego, żeby zwiększyć w wymiarze strategicznym zdolności Sił Zbrojnych. A zatem praktyka – musimy do tego wykorzystywać różnego rodzaju narzędzia elektroniczne – i jednocześnie bycie jak najbliżej, powiedziałbym, rozwiązań międzynarodowych. Jesteśmy państwem sojusznikiem i kwestie związane z interoperacyjnością są po prostu kluczowe.

Szanowni Państwo, proszę spojrzeć. W Akademii Obrony Narodowej pięknie jest zarówno w zimie, jak i w lecie. Tu państwo widzą taką panoramę Rembertowa... To są obiekty Akademii Obrony Narodowej. Z tego miejsca zapraszam do nas pana przewodniczącego, panie i panów senatorów, wszystkich obecnych. Jest bardzo wiele imprez, uroczystości z okazji dwudziestopięciolecia utworzenia Akademii Obrony Narodowej. Informacje na temat tych przedsięwzięć państwo znajdą na naszej stronie internetowej. Zarówno ja, mówiący te słowa, jak i całe środowisko Akademii Obrony Narodowej bylibyśmy zaszczytzeni, jeśli państwo uczyniliby nam ten honor i zechcieli odwiedzić rembertowską uczelnię. Bardzo dziękuję za uwagę. Myślę, że w czasie dyskusji, jeśli tylko państwo sobie zażyczą, będę mógł niektóre tematy rozwinąć. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Rektorze.

Proszę przyjąć informację, że jest grupa senatorów – przynajmniej do mnie się w tej sprawie zwróciła – ale pewnie także grupa posłów, którzy chcieliby wziąć udział

w wyższym kursie obronnym. Tak że myślę, że będzie konieczność zorganizowania kolejnej edycji jeszcze w tym roku, albo nawet i dwóch edycji, bo w tym roku są wybory parlamentarne. Pewnie zaraz po wyborach będą kolejne zainteresowane osoby. Dziękuję.

(Pełniący Obowiązki Rektora-Komendanta Akademii Obrony Narodowej w Warszawie Dariusz Kozerański: Panie Przewodniczący, zapraszamy, o ile pan dyrektor, że tak powiem, zatwierdzi...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dziękuję bardzo, Panie Rektorze.

Proszę bardzo, teraz Akademia Marynarki Wojennej. Przed nami wystąpienie pana komandora profesora doktora habilitowanego Tomasza Szubrychta.

Proszę bardzo, Panie Komendancie.

Rektor-Komendant Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni Tomasz Szubrycht:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Panie Admirale! Panowie Generałowie! Szanowni Państwo!

Akademia Marynarki Wojennej jest trzecią z akademii, jak się okazuje najmniej liczną, ale to nie oznacza, że najmniej ważną. Jej historia zaczęła się w 1922 r. i trwa do chwili obecnej.

Ja chciałbym zwrócić uwagę na to, że Akademia Marynarki Wojennej i wszystkie jej poprzedniczki to jedyna uczelnia wojskowa wyższa, która nie przerwała kształcenia oficerów dla polskich Sił Zbrojnych. Tylko dlatego, że dwa roczniki podchorążych odbywały praktykę zagraniczną, można było już w 1939 r., w roku akademickim 1939/1940, kształcić podchorążych. Drodzy Państwo, my mówimy, że marynarka wojenna to tradycja, cierpliwość i ciągłość. I ta ciągłość, jeśli chodzi o Akademię Marynarki Wojennej i jej poprzedniczkę, zaczęła się w 1922 r. Można by powiedzieć, że uczelnia wojskowa zbliżała się do morza. Modlin, Toruń, Bydgoszcz, Gdynia, z przerwą na Davenport w Wielkiej Brytanii... Drodzy Państwo, przedstawione tu zostały kluczowe, milowe momenty, daty dla Akademii Marynarki Wojennej i jej poprzedniczek. Chciałbym zwrócić uwagę na ten zapis: 1939–1946 kształcenie podchorążych na potrzeby polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Drodzy Państwo, dla każdej uczelni wojskowej najważniejszym momentem sprawdzianu jest konflikt zbrojny. Absolwenci Akademii Marynarki Wojennej ginęli jako podchorążowie. Dwudziestu siedmiu zginęło lub zostało zamordowanych nie tylko w Polsce, ale również za granicą. Pięćdziesięciu dwóch absolwentów... Niektórzy zginęli w działaniach wojennych, inni zostali rozstrzelani, jak tu widzimy, w 1956 r. Na pewno każdy z tutaj obecnych zna takie nazwisko jako komandor Grudziński, dowódca ORP „Orzeł”. To jest absolwent Akademii Marynarki Wojennej.

Drodzy Państwo, tak jak mówiłem, uczelnia wojskowa jest po to, żeby kształcić oficerów. Od 1922 r., a właściwie od 1925 r., kiedy to miała miejsce pierwsza promocja, wypromowano cztery tysiące czterystu sześćdziesięciu dwóch absolwentów, w tym osiemdziesiąt sześć kobiet. W latach

II wojny światowej osiemdziesięciu trzech podchorążych zostało wykształconych i to właśnie oni zasilili szeregi Marynarki Wojennej i sprawili, że „mała flota wielka duchem” bardzo dobrze zapisała się w historii polskich Sił Zbrojnych. Drodzy Państwo, obecnie to jest również potencjał. Kiedy słuchałem, jak pan dyrektor Walicki mówił o uczelniach, to od razu sobie obliczyłem, że w wielu przypadkach jesteśmy na poziomie 10, 12 do 15% tego potencjału... Chciałbym zauważyć, że Marynarka Wojenna stanowi chyba tylko 7% Sił Zbrojnych, tak że nie jest tak źle w porównaniu z...

Uczelnia ma trzy uprawnienia do nadawania stopnia doktora – w naukach o bezpieczeństwie, w budowie i eksploatacji maszyn, w geodezji i kartografii – i uprawnienie do nadawania stopnia doktora habilitowanego w naukach o bezpieczeństwie. W porównaniu z Wojskową Akademią Techniczną czy Akademią Obrony Narodowej liczba pięćdziesięciu jeden samodzielnych pracowników naukowych nie jest porażająca, ale to jest znaczący potencjał, tym bardziej że w dużej części są to wykładowcy unikalnych specjalności związanych ze środowiskiem morskim.

Drodzy Państwo, to, co wyróżnia Akademię Marynarki Wojennej od takiego potentata jak Wojskowa Akademia Techniczna czy w niektórych obszarach Akademia Obrony Narodowej to kierunki studiów i kierunki badań, którymi się zajmuje. Każdy sobie zdaje sprawę z tego, że skoro w gremiach politycznych podjęta została decyzja o modernizacji Marynarki Wojennej... Skoro tak, to potrzebni są ludzie, którzy będą w stanie stworzyć sprzęt, który powinien być na okręcie. Wszyscy wiemy, że system dowodzenia bez... To jest tak jak komputer bez systemu operacyjnego. Chodzi o bazy danych, jeśli chodzi na przykład o okręty podwodne.

Tutaj są przedstawione... Specjalizujemy się w kilku dziedzinach, jak przystało na Akademię Marynarki Wojennej, związanych z morzem: prace nurkowe i podwodne, hydroakustyka, ale również, co bardzo istotne, morską sztuką operacyjną i bezpieczeństwem morskim państwa. Drodzy Państwo, pan minister powiedział, że będziemy mieli nowy sprzęt, nowe wyposażenie. Mówił o tym, jak ważni są ludzie. Ja chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze coś innego. Drodzy Państwo, co robimy, jak kupiliśmy nowe urządzenie? Staramy się znaleźć instrukcję obsługi. Muszę powiedzieć, że w odróżnieniu od Akademii Obrony Narodowej czy Wojskowej Akademii Technicznej, my, choć także próbujemy tworzyć sprzęt, przede wszystkim tworzymy instrukcje obsługi. Każdy, kto kupuje jakiś sprzęt, wie, jakie są problemy bez instrukcji obsługi.

Drodzy Państwo, nie tylko dla środowiska cywilnego, ale również, albo przede wszystkim, dla Sił Zbrojnych w latach 2005–2015 mamy trzydzieści jeden programów. Z European Defence Agency, European Space Agency, Unii Europejskiej, z NCBR, NCR... Może w porównaniu z Wojskową Akademią Techniczną to nie jest dużo, ale my przede wszystkim robimy w obszarze bezpośrednio albo pośrednio związanych z morzem. Oczywiście są różnego rodzaju algorytmy, ale proszę zwrócić uwagę, że... Kilkanaście wdrożonych patentów, dziesiątki ekspertyz i prac serwisowych, remontowych dla uzbrojenia morskiego, co jest kluczowe dla Marynarki Wojennej.

Drodzy Państwo, najważniejsze osiągnięcia. Chciałbym zwrócić uwagę... Dla każdego z nas, kto chce przyjechać na wakacje na nasze wybrzeże, bardzo istotne jest to, jak czyste jest to morze. Drodzy Państwo, wraz z Wojskową Akademią Techniczną i innymi uczelniami prowadzimy projekt, który się nazywa CHEMSEA. Zakończył się pierwszy etap, będzie kolejny. Chodzi o identyfikację, lokalizację, wydobycie i utylizację zatopionej w Morzu Bałtyckim amunicji chemicznej.

Drodzy Państwo, prowadzimy cztery wydziały, kształcimy na jedenastu kierunkach studiów. Na czerwono wyróżnione są te, na których odbywa się kształcenie kandydatów na żołnierzy zawodowych w różnych grupach: od grupy pokładowej – szkolenia w nawigacji; przez grupę techniczną – mechanika i budowa maszyn; mechatronikę, to jest uzbrojenie rakietowe, podwodne, artyleryjskie, do informatyki – eksploatacja systemów informatycznych. Bardzo różne kierunki studiów są realizowane w różnych uczelniach wojskowych, ale systemy informacyjne w bezpieczeństwie... W zeszłym miesiącu znaczenie tego kierunku studiów zostało docenione również przez administrację państwową. Pan minister Halicki, minister administracji i cyfryzacji, objął patronat nad tym kierunkiem. Między innymi dzięki symulatorom mogą być realizowane wspólne ćwiczenia wojska, administracji publicznej, samorządowej i innych instytucji centralnych.

Drodzy Państwo, dokładnie wie pan profesor Wiatr, pan generał Rajchel, my również, że podchorąży, absolwent uczelni wojskowej, musi mieć opanowaną teorię i praktykę. W przypadku Akademii Marynarki Wojennej dziesięć miesięcy to jest praktyka na okrętach, ale również na żaglach. Również zajęcia teoretyczne... Chodzi o łączenie, właściwą symbiozę teorii i praktyki. Drodzy Państwo, nie tylko podchorążowie i nie tylko studenci cywilni... Także doskonalenie. Sześćdziesiąt dwa kursy specjalistyczne realizowane nie tylko dla Marynarki Wojennej, ale i Sił Zbrojnych, dla gospodarki morskiej. To są najróżniejsze zagadnienia. O jakości kształcenia świadczy to, że mamy akredytację Międzynarodowej Organizacji Morskiej i możemy również kształcić na potrzeby gospodarki morskiej.

Współpraca... Ja wiem, że dla was z tyłu to jest nieczytelne. Chciałem tylko pokazać, że jest ona szeroka. Tak jak tutaj widzimy, współpracujemy ze wszystkimi uczelniami wojskowymi, z różnego rodzaju instytucjami. Ostatnio ma miejsce intensywna współpraca ze Szkołą Główną Służby Pożarniczej. Jeśli gdziekolwiek jest powódź, to ujście tej wody zawsze jest do morza. I my mamy problem.

Drodzy Państwo, bardzo ważną inicjatywą jest szkolenie wojskowe studentów cywilnych. To oni chcieli coś takiego... Mówili: więcej wojska w uczelni wojskowej. Ci młodzi ludzie – to jest już drugi rok szkolenia – mają ochotnicze zajęcia w soboty i w niedziele. Dla wielu osób, które... Musztra, czołganie się... Oni są bardzo chętni. Poza tym mają możliwość zdobycia dodatkowych uprawnień. Kurs pletwonurka, pierwsza pomoc medyczna, kurs motorowodny to są zagadnienia, które są dla nich istotne. Ale to nie tylko to. To, o czym mówił pan profesor Kozerański... Wykształcenie patriotyczno-obywatelskie i nastawienie patriotyczne to nie tylko uczestnictwo w uroczystościach patriotyczno-obywatelskich, ale również własna praca. Są

tutaj zdjęcia... Oni pracują na terenie obozu w Sztutowie, opiekują się grobami, sprzątają, opiekują się kombatantami. Robią to bardzo, bardzo chętnie.

Proszę państwa, jeśli chodzi o perspektywy, to ważne jest przede wszystkim sprostanie wyzwaniom związanym z modernizacją Marynarki Wojennej, z niżem demograficzny oraz z systematycznie zmieniającym się budżetem akademii. Poza tym intensyfikacja prac naukowych, ale również rozbudowa bazy dydaktycznej i zacieśnienie współpracy krajowej i zagranicznej, co jest również bardzo istotne. Drodzy Państwo, rozbudowa bazy... Nowoczesny ośrodek akademicki, najnowocześniejszy symulator wychodzący naprzeciw założeniom programu „Orka”, czyli programu budowy okrętów podwodnych.

Drodzy Państwo, na zakończenie chciałbym powiedzieć o nieco mniej znanych faktach. Drodzy Państwo, spójrzmy na to zdjęcie. Oto pan profesor Staliński, prymus z 1937 r., wieloletni dziekan na Politechnice Gdańskiej, rektor tej uczelni, ojciec polskiego okrętownictwa, ekspert z dziedziny teorii okrętów. I pan admirał Józef Bartosik, chyba jedyny polski oficer, który po wojnie został na Zachodzie i doszedł do godności, do stopnia kontradmirała w Marynarce Brytyjskiej. I chyba najmniej znany epizod. Bardzo znany dyrygent i kompozytor Robert Satanowski, ojciec Jerzego, komendant Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w latach 1948–49... Jest szerokie spektrum możliwości i każdy może znaleźć coś ciekawego, coś interesującego i wnieść coś do historii. Co więcej, jestem przekonany, że my również w ramach tego programu modernizacji.

Drodzy Państwo, na murach naszej uczelni widnieje sentencja: *Amor patriae suprema lex*. To jest motto, które przyświeca nie tylko kadrcze, nie tylko podchorążym, ale również, a może przede wszystkim, studentom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Komandorze, Panie Rektorze.

Szanowni Państwo, kolejna prezentacja. Zapraszam pana rektora Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, pułkownika profesora doktora habilitowanego Mariusza Wiatra. Za kilka chwil będzie czas na pytania i dyskusję. Bardzo proszę osoby, które chciałyby czy dopytać, czy zabrać głos w dyskusji, o przygotowanie się. A teraz oddaję głos panu pułkownikowi.

Proszę bardzo.

Rektor-Komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych imienia generała Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu Mariusz Wiatr:

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Mam przyjemność przedstawić państwu historię i współczesność Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, szkoły dowódców Rzeczypospolitej. Bardzo serdecznie dziękuję za możliwość zaprezentowania naszej bardzo oddalonej od Warszawy szkoły.

Będzie pan zmieniał slajdy?
(*Głos z sali*: Tak, pomogę...)

Dobrze, proszę bardzo.

Podobnie jak inne uczelnie wojskowe wywodzimy swoje tradycje od Akademii Szlacheckiego Korpusu Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, bardziej znanej jako Szkoła Rycerska.

Proszę o następny slajd. Szkołę tę ukończyło wielu wybitnych Polaków, w tym w stopniu kapitana Tadeusz Kościuszko. Zasłynął on w świecie jako wybitny specjalista od fortyfikacji. Opracował między innymi plany fortyfikacji w Filadelfii, zbudował też twierdzę West Point, która do dzisiaj nosi jego imię. Za zasługi w wojnie amerykańskiej w 1783 r. otrzymał stopień generała brygady armii amerykańskiej. Po powrocie do kraju został generałem wojsk koronnych. Był jednym z pierwszych kawalerów Orderu Virtuti Militari oraz Orderu Orła Białego. Od 1953 r. jest patronem naszej szkoły.

Proszę o następny slajd. Kolejną szkołą w naszym rodowodzie, właściwą poprzedniczką naszej szkoły, jest Szkoła Podchorążych Piechoty powstała w Warszawie w 1815 r. Podchorążowie tej szkoły 29 listopada 1830 r. szturmem na Belweder rozpoczęli powstanie listopadowe. Mówiono już dzisiaj o tym, co podchorążowie potrafią. Dzień 29 listopada jest świętem naszej uczelni, jest też świętem innych szkół kształcących oficerów. Ten dzień przypomina nam wszystkim, naszym podchorążym, że żołnierz musi być gotowy do poświęceń w imieniu ochrony najwyższych wartości, jakimi niewątpliwie są niepodległość i suwerenność ojczyzny.

W ubiegłym roku przejęliśmy tradycję Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. Ta szkoła powstała w 1917 r. Ta szkoła jest... była bezpośrednią kontynuatorką tradycji Szkoły Podchorążych Piechoty Królestwa Kongresowego i w związku z tym w tym roku, w lipcu, szkoła nasza będzie obchodziła dwusetną rocznicę istnienia. Mówię o tym nie po to, żeby się tutaj licytować na długowieczność poszczególnych szkół... To nie o to chodzi. W tej szkole, Szanowni Państwo, do polskiej tradycji wojskowej wprowadzono zwyczaj promowania na pierwszy stopień oficerski szabłą, co nawiązuje oczywiście do pasowania rycerskiego. Podchorążowie tej szkoły w maju 1926 r., dochowując wierności przysiędze wojskowej, opowiedzieli się po stronie legalnej władzy, odmawiając wsparcia zamachu majowego.

Proszę o następny slajd. Absolwenci tej szkoły walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej. Każda ze wspomnianych szkół wniosła do żołnierskiej i społecznej świadomości trwałe wartości będące spoiwem i ważnym elementem systemu wychowania podchorążych, systemu kształtowania patriotycznych postaw, w tym podstawową świętość każdego żołnierza, jaką bez wątpienia jest wierność przysiędze wojskowej.

Proszę, następny. Polskie szkolnictwo wojskowe funkcjonowało również w okresie II wojny światowej na Zachodzie i na Wschodzie. Na Zachodzie potrzeby kształcenia oficerów były o wiele mniejsze niż na Wschodzie z uwagi na stosunkowo dużą – być może to zabrzmia źle – nadreprezentatywność oficerów w stosunku do szeregowych i do podoficerów. Stąd też struktury szkolnictwa wojskowego nie były tam tak rozbudowane jak na Wschodzie.

Proszę o następny slajd. W latach powojennych funkcjonowały trzy szkoły oficerskie piechoty. W latach 1949–1956 występowały poważne problemy z obsadą kadry dowódczo-dydaktycznej w szkole. Było wiele przyczyn tego zjawiska. Bez wątpienia jedną z najważniejszych było zwalnianie oficerów wywodzących się z armii II Rzeczypospolitej. W 1953 r. jak już mówiłem, szkole nadano imię Tadeusza Kościuszki, a w 1959 r. przywrócono zwyczaj promowania oficerów szabłą na pierwszy stopień oficerski.

Proszę o następny slajd. W 1962 r. Oficerską Szkołę Piechoty przekształcono w Oficerską Szkołę Wojsk Zmechanizowanych i wprowadzono szkolenie spadochronowe. W tamtym czasie powstał słynny do dzisiaj, przynajmniej we Wrocławiu, „Zmech”. Oficjalna nazwa szkoły jest teraz trochę inna, ale ta tradycyjna nazwa do tej pory jest stosowana. I tutaj bardzo ważna informacja: wtedy również po raz pierwszy wprowadzono obowiązkowy wymóg posiadania matury przez kandydatów do kształcenia w szkołach wojskowych.

Proszę o następny slajd. Od października 1967 r. rozpoczęła się historia Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych, a od 1971 r. absolwenci uzyskiwali tytuł inżyniera dowódcy.

Dzisiaj, Szanowni Państwo – proszę o następny slajd – mówiono wiele o konsolidacji szkolnictwa. Ja też powiem na ten temat kilka słów. Otóż w ramach konsolidacji tego szkolnictwa wojskowego w 1994 r. uczelnia została połączona z Wyższą Szkołą Inżynierii Wojskowej i przekształcona w Wyższą Szkołę Oficerską imienia Tadeusza Kościuszki. 1 października 2002 r. w wyniku połączenia Wyższej Szkoły Oficerskiej imienia Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, Wyższej Szkoły Oficerskiej imienia Stefana Czarnieckiego w Poznaniu i Wyższej Szkoły Oficerskiej imienia Józefa Bema w Toruniu powstała Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu. W ten sposób zakończył się, Szanowni Państwo, proces łączenia kilkunastu szkół oficerskich w jedną – szkołę wojsk lądowych. Udział swój miała w tym także Wojskowa Akademia Techniczna, bo część przeszła do WAT, a część przeszła do tej szkoły, którą ja dzisiaj mam przyjemność kierować. Od 2010 r. uczelnia ponownie nosi imię generała Tadeusza Kościuszki.

Proszę o następny slajd. Przez cały okres bogatych dziejów szkoła podlegała wielu zmianom organizacyjno-etatowym, modyfikowany był proces dydaktyczny, ale cały czas, Szanowni Państwo, podstawowym zadaniem szkoły było formowanie młodych ludzi zgodnie z potrzebami Sił Zbrojnych i przygotowanie ich jako dowódców. Podchorążowie uczestniczą nie tylko w procesie kształcenia w Polsce, ale również poza granicami kraju, między innymi we Francji, w Gujanie Francuskiej, w Rumunii, w Stanach Zjednoczonych czy na Węgrzech.

Proszę o następny slajd. Jeżeli chodzi o strukturę, to szkoła nasza posiada dwie podstawowe jednostki organizacyjne: Wydział Nauk o Bezpieczeństwie i Wydział Zarządzania. Wydziały te posiadają uprawnienia do prowadzenia studiów pierwszego i drugiego stopnia na kierunkach bezpieczeństwo narodowe, zarządzanie oraz inżynieria bezpieczeństwa, jak również jedno uprawnienie

do prowadzenia studiów pierwszego stopnia na kierunku socjologia. Wydziały ubiegają się obecnie o uprawnienia do nadawania stopni doktorskich.

Proszę o następny slajd. Szanowni Państwo, mówiono tutaj dzisiaj dużo o współpracy międzynarodowej. Corocznie w ramach semestru międzynarodowego, od lutego do lipca, wraz z podchorążymi polskimi studium podchorążowie... przepraszam, kadeci z innych państw. Świadczy to o uznaniu naszej uczelni w międzynarodowym środowisku wojskowym. Nie mówię tutaj o cywilnych studentach zagranicznych – mówię tylko i wyłącznie o studentach wojskowych. W Polsce, Szanowni Państwo, od kilku lat dokładnie połowa kandydatów do szkolnictwa wojskowego, chętnych do służby wojskowej w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego, chce wstąpić do szkoły wojsk lądowych.

Proszę o następny slajd. Szkoła we Wrocławiu nie jest, Szanowni Państwo, największą uczelnią wojskową, ale jest szkołą dowódczą, promującą corocznie największą liczbę oficerów, zgodnie z potrzebami Sił Zbrojnych.

Proszę o następny slajd. Bardzo szybko nam to idzie... Zaraz skończymy, dostosowując się do oczekiwań wysokiego gremium. Podobnie jak pozostałe uczelnie wojskowe kształcimy także studentów cywilnych. Uczelnia zajmuje uznane miejsce w środowisku akademickim Wrocławia i rozwija wielostronną współpracę z cywilnymi uczelniami, ale przede wszystkim ze szkołami oficerskimi sojuszników i zaprzyjaźnionych państw. Szkoła jest stałym członkiem konwentu szkół oficerskich Unii Europejskiej. Jeżeli chodzi o współpracę międzynarodową, to szczególnie intensywnie współpracujemy z dwoma szkołami: ze szkołą oficerską wojsk lądowych w Dreźnie, która geograficznie jest najbliższą szkołą dla Wrocławia – powtarzam: jest najbliższą szkołą dla Wrocławia geograficznie; dzielą nas maksymalnie trzy godziny podróży – oraz ze szkołą, a właściwie z Akademią Wojsk Lądowych imienia hetmana Piotra Sahajdacznego we Lwowie. Od kilku lat ta współpraca jest naprawdę bardzo ścisła. Takim dosyć wymownym symbolem tej współpracy, Szanowni Państwo, jest udział pocztów sztandarowych w promocji oficerskiej w Dreźnie i w promocji oficerskiej we Wrocławiu. Szczególnie we Wrocławiu, mieście, które przez lata było niemieckie, obecność sztandaru wojskowego niemieckiego ma swój wydźwięk, Szanowni Państwo.

Szanowni Państwo, podchorążowie, a coraz w większym stopniu również studenci cywilni, realizują zawołanie, motto Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych: *Per aspera ad astra*, przez trudy do gwiazd. To sprawia nam naprawdę dużo satysfakcji.

Jeżeli chodzi o współpracę z innymi uczelniami w kraju, to wiele kwestii zostało już tutaj poruszone. Ja powiem tylko, że taką dosyć spektakularną... może nie spektakularną, ale dosyć wymowną jej formą są wspólne szkolenia podstawowe podchorążych i wspólne przysięgi wojskowe. W ubiegłym roku ta przysięga wojskowa miała miejsce na Westerplatte, w tym roku planowana jest wspólna przysięga wojskowa w Dęblinie. Tak że szkoły wojskowe w naszym kraju współpracują ze sobą naprawdę na wielu płaszczyznach. Bardzo serdecznie dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Rektorze.

Szanowni Państwo, jedno wyjaśnienie. Otóż jak państwo pewnie zauważyliście, zabrakło w tych prezentacjach uczelni, która zajmuje się wychowywaniem kadr dla wojskowej służby zdrowia. Kiedyś była to Wojskowa Akademia Medyczna, a w tej chwili zajmuje się tym Wydział Wojskowo-Lekarski Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Niejako celowo tę kwestię pominęliśmy, jako że nie tak dawno senacka Komisja Obrony Narodowej na dość długim i, przyznam szczerze, burzliwym posiedzeniu zajmowała się wojskową służbą zdrowia. Te kwestie zostały tam dogłębnie omówione i wyartykułowane zarówno przez pana generała Dziegielewskiego, jak również przez senatorów, członków Komisji Obrony Narodowej.

Szanowni Państwo... Proszę bardzo, Panie Rektorze... Ale proszę siedzieć, proszę tylko włączyć mikrofon.

Proszę bardzo.

Rektor-Komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych imienia generała Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu Mariusz Wiatr:

Przepraszam bardzo, Panie Przewodniczący. Chciałbym tylko coś uzupełnić. Ci podchorążowie, którzy przebywają w Łodzi, to są podchorążowie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Oni są kształceni na uniwersytecie, ale są to podchorążowie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Ważne uzupełnienie.

Szanowni Państwo, jeśli ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej chwili, to bardzo proszę. Oddaję głos państwu naszym gościom, członkom Komisji Obrony Narodowej.

Ja mam tylko jedno pytanie, które skieruję chyba do wszystkich panów rektorów. Tak wiele mówi się w ostatnim czasie, jeśli chodzi o modernizację polskiej armii, o nowym uzbrojeniu. 130 miliardów zł na nowe uzbrojenie dla polskiego wojska... Wiemy, jaki jest cykl szkolenia w uczelniach wojskowych – to jest cykl pięcioletni. Trzeba mieć na uwadze również to, że to uzbrojenie, które często jest bardzo zaawansowane i wymaga dodatkowego szkolenia operatorów, pewnie będzie wymagało, aby szkolenia te były także poza granicami kraju. Czy nie uważacie panowie, że już w tej chwili powinniśmy intensywnie się przygotowywać do tego, aby absolwenci uczelni wyższych byli tą kadrą wiodącą, jeśli chodzi o obsługę tego nowego uzbrojenia za pięć, sześć, siedem, dziesięć lat? Wiemy, że to uzbrojenie nie pojawi się już teraz. Te cykle są dość odległe. Pytam również Akademii Marynarki Wojennej... Rakiety Tomahawk, chociaż jeszcze nie mamy łodzi podwodnych... W najbliższym czasie ma być rozpisany przetarg na zakup trzech pierwszych. Czy te kwestie w Akademii Marynarki Wojennej, jak również w innych uczelniach są brane pod uwagę, jak rozumiem, w porozumieniu z ministrem obrony narodowej?

(Rektor-Komendant Akademii Marynarki Wojennej imienia Bohaterów Westerplatte w Gdyni Tomasz Szubrycht: Panie Przewodniczący...)

Bardzo proszę, żeby się przedstawiać ze względu na stenogram z posiedzenia.

**Rektor-Komendant
Akademii Marynarki Wojennej
imienia Bohaterów Westerplatte w Gdyni
Tomasz Szubrycht:**

Dobrze, oczywiście. Tomasz Szubrycht, rektor-komendant Akademii Marynarki Wojennej.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Powiem, że to pytanie pana przewodniczącego jest bardzo celne. Po spotkaniu kierowniczej kadry Wojska Polskiego... Ja rozmawiałem z obecnym tutaj panem dyrektorem w sprawie modernizacji. Pan dyrektor powiedział, że tak, że w resorcie myśli się o tym i że będą podjęte działania, jeśli chodzi o ten cykl zwiększający zapotrzebowanie... Jeszcze dzisiaj o tym rozmawiałem i mówił: cierpliwości, wszystko to będzie realizowane.

Jeśli chodzi o wyposażenie, to oczywiście ważne jest to, jakie to są rakiety, ale chyba najważniejsze jest to, jak ich używać. I chyba tu jest kluczowa rola Akademii Marynarki Wojennej, która ma potencjał do tego – jeszcze raz odwołam się do tego stwierdzenia – żeby tworzyć instrukcję obsługi, czyli zasady bojowego wykorzystania tego sprzętu. Nowy sprzęt, nowe rozwiązania techniczne... Pewne rzeczy z tym związane mogą zrobić uczelnie cywilne, ale jeśli chodzi o zasady bojowego wykorzystania, to nie jest w stanie zrobić tego nikt innych jak tylko uczelnie, akademie wojskowej danego rodzaju Sił Zbrojnych, wspomagane oczywiście wiedzą innych ośrodków. Tak że to jest jeden z elementów... Kwestie technicznie owszem, ale zasady i myśl... To jest chyba kluczowe. Dziękuję.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan generał Mierczyk.

Proszę bardzo, Panie Generale.

**Rektor-Komendant
Wojskowej Akademii Technicznej
im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie
Zygmunt Mierczyk:**

Zygmunt Mierczyk, rektor-komendant Wojskowej Akademii Technicznej.

Ja mogę powiedzieć, jak to się odbywa z punktu widzenia WAT. Podchorążowie obsługują sprzęt, który jest na wyposażeniu. Skoro pewnych rzeczy nie ma, to ich się jeszcze nie obsługuje. Najnowocześniejsze polskie uzbrojenie jest obsługiwane w czasie jedenastu miesięcy, które spędzamy w jednostkach wojskowych i w centrach szkolenia. Tak że wojskowi wychodzą z uczelni dobrze przygotowani.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, i jeszcze jedna kwestia, o której wspominał pan komandor Szubrycht, mówiąc o współpracy z ośrodkami, które skupiają młodych ludzi szczególnie zainteresowanych takimi zajęciami paramilitarnymi. Generał Pacek w tej chwili koordynuje działania tych jednostek. Czy inne uczelnie również podejmują działania, żeby w jakiś sposób pomóc w doszkalaniu, w szkoleniu tych młodych ludzi, którzy z własnej inicjatywy podejmują różne działania, mówiąc delikatnie, bawiąc się w tej chwili w wojsko jako cywile? Czy z perspektywy tego, że jednak potrzeba nam kadry wyszkolonej, cywili również, nie warto by się pokusić o takie działania, żeby pozostałe uczelnie szkoliły cywili, podobnie jak robi to Akademia Marynarki Wojennej?

Proszę bardzo, pan pułkownik Wiatr.

**Rektor-Komendant
Wyższej Szkoły Oficerskiej
Wojsk Lądowych
imienia generała Tadeusza Kościuszki
we Wrocławiu Mariusz Wiatr:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Szkoła we Wrocławiu od wielu lat prowadzi coś w rodzaju szkolenia wojskowego dla klas mundurowych czy podobnych oraz organizacji strzeleckich. To trwa naprawdę od wielu lat. To nie jest tak, że ta inicjatywa powstała w okresie, nie wiem, ostatnich dwóch czy trzech lat. Od lat organizujemy również obozy wojskowe dla klas mundurowych na naszym poligonie we Wrocławiu. Ci młodzi adepci uczą się tam tej sztuki wojowania. Prowadzimy również szkolenie wojskowe dla studentów wojskowych. W tym roku w szkole we Wrocławiu ma powstać, niejako eksperymentalnie, coś w rodzaju studium wojskowego, tak jak było kiedyś studium wojskowe na uczelniach cywilnych. Ma to być eksperyment na skalę Sił Zbrojnych. Ten eksperyment ma służyć temu, żeby studenci cywilni mogli odbyć przeszkolenie oficerów rezerwy i na koniec być promowani do stopni oficerskich. Na razie ma to być skierowane tylko do studentów naszej szkoły, ale jeżeli ten eksperyment się uda, to również w pozostałych szkołach wojskowych takie zajęcia mają być prowadzone. Ośrodki wojskowe takie jak nasza szkoła, Akademia Marynarki Wojennej czy szkoła w Dęblinie mają być również takimi ośrodkami dla innych szkół wyższych, również dla szkół nie wojskowych. Chodzi o coś w rodzaju studium oficerskiego. To jest niejako odtwarzane.

A jeżeli chodzi o organizacje proobronne, klasy wojskowe... Jeszcze raz powtarzam, że taka inicjatywa jest prowadzona od lat nie tylko w szkole wojsk lądowych, ale również, z tego, co wiem, w pozostałych uczelniach wojskowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan generał Rajchel.

**Rektor-Komendant
Wyższej Szkoły Oficerskiej
Sił Powietrznych w Dęblinie Jan Rajchel:**

Ja w zasadzie tylko mogę potwierdzić to, co powiedział pan profesor Wiatr. Od wielu lat prowadzimy zacieśnioną współpracę z klasami mundurowymi. Na terenie uczelni funkcjonuje tak zwana legia akademicka, która również zajmuje się tego rodzaju działalnością. Jesteśmy jako uczelnia w tej specyficznej sytuacji, że większość cywilnych kierunków studiów, szczególnie technicznych, jakie prowadzimy, że tak powiem, pokrywa się ze szkoleniem studentów wojskowych. Tak więc cykl szkolenia na przykład na potrzeby lotnictwa cywilnego – szkolenia pilotów, kontrolerów – jest praktycznie ten sam. Brakuje tylko tego elementu wojskowego. Od tego roku, od wakacji, również zamierzamy taki cykl uruchomić. Tak że myślę, że, tak jak koledzy mówili, to będzie funkcjonowało. Na pewno ma to wielkie znaczenie. Dziękuję.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Rektorze.

Panie Dyrektorze, za chwileczkę... Jeszcze pan pułkownik Kozerański.

Proszę.

**Pełniący Obowiązki Rektora-Komendanta
Akademii Obrony Narodowej w Warszawie
Dariusz Kozerański:**

Pułkownik Dariusz Kozerański, pełniący obowiązki rektora-komendanta Akademii Obrony Narodowej.

Ja oczywiście potwierdzę, że Akademia Obrony Narodowej, podobnie jak inne uczelnie, współpracuje z klasami mundurowymi. Mamy studencką akademię polową, działają organizacje strzeleckie. Koncentrujemy się na studentach... Ale chciałbym wspomnieć o istotnej kwestii, nawiązując do pytania pana przewodniczącego. Wszyscy rektorzy, tak jak tutaj siedzą, wyższych uczelni wojskowych nie dalej niż kilka tygodni temu brali udział w takim posiedzeniu podkomisji sejmowej poświęconym organizacjom proobronnym. 20 i 21 marca, za kilka dni, odbędzie się taka konferencja, kongres tych organizacji. Na tę chwilę wydaje się, że najpierw trzeba byłoby wypracować koncepcję strategiczną na poziomie państwa dotyczącą tego, jak te organizacje zorganizować, jak je wspierać, a dopiero później... Każdy z rektorów posiada pełnomocnika rektora-komendanta do spraw działalności i organizacji obronnych, co wynika z decyzji pana ministra obrony narodowej z poprzedniego roku, z listopada. Myślę, że jeśli już będą jakieś rozwiązania na szczeblu strategicznym, to wtedy uczelnie będą mogły na nie zareagować. Na razie koncentrujemy się – mówię o Akademii Obrony Narodowej – na tym, żeby współpracować z klasami mundurowymi i żeby wspierać naszych studentów w działaniach, bym powiedział, związanych z kwestiami obronności i bezpieczeństwa. Tak że myślę, że już za kilka dni będziemy wiedzieć więcej. I na to liczę.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor Stanisław Walicki.

**Dyrektor Departamentu
Nauki i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Stanisław Walicki:**

Szanowni Państwo, pan przewodniczący Skurkiewicz podniósł niezwykle istotną kwestię dotyczącą zapotrzebowania polskich Sił Zbrojnych na kadre oficerską w zakresie przygotowania absolwentów – czytaj: dodatkowej liczby podporuczników, którzy będą wzmacniać polskie Siły Zbrojne, absolwentów uczelni wojskowych właściwie przygotowanych do tego, by w określonej perspektywie czasowej przejąć pilotowanie choćby tych nowych siedemdziesięciu śmigłowców wielozadaniowych, które, jak mniemam, już wkrótce, za pięć, sześć lat przylecą do Polski, ale także nawigatorów też siedemdziesięciu... Choć wskaźniki obłożenia, liczba osób przypadających na jeden statek powietrzny nie wynosi jeden, ale jest istotnie wyższa. Te liczby będą rosły powyżej setki. Podobnie rzecz będzie się miała w przypadku realizacji programu „Orka”, czyli wodowania nowych okrętów – „Czapla”, „Miecznik”, „Kormoran”. Podobnie rzecz się będzie miała z obsadą trzech łodzi podwodnych, które zasilą polską Marynarkę Wojenną, wyposażonych w te czy w inne rakiety. Jestem przekonany, że będą zasilone w te rakiety. To jest kwestia wnikliwej analizy tego, ilu będziemy potrzebować absolwentów Akademii Marynarki Wojennej i jakie nowe zadania będą realizowane w uczelniach wojskowych w zakresie przeszkolenia i przygotowania doświadczonych oficerów, którzy w pierwszym etapie przejmą ten nowoczesny sprzęt. Jestem przekonany, że bez wiedzy, doświadczenia i umiejętności uczelni wojskowych ten proces nie zakończy się powodzeniem. Oczywiście w dowództwie generalnym Sił Zbrojnych funkcjonują dyrektorzy programów operacyjnych. Z dowództwem generalnym będziemy w tym względzie ściśle współpracować tak, by skorelować zapotrzebowanie w zakresie kształcenia zarówno na studiach podchorążackich, jak i na studiach podyplomowych, różnego rodzaju kursach i w ramach doskonalenia zawodowego oficerów. Myślę, że ważnym aspektem będzie także zaangażowanie uczelni wojskowych w proces współpracy międzynarodowej z producentami i dostawcami sprzętu wojskowego.

Tak jak powiedziałem na początku, Panie Przewodniczący, podniósł pan niezwykle istotny temat. Nie zasypiamy gruszek w popiele, myślimy o tym. Będziemy przygotowani także kadrowo na przyjęcie tego nowoczesnego sprzętu. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze, za tę deklarację.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych
w Misjach poza Granicami Kraju
Tadeusz Kloc:**

Tomasz Kloc, prezes Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych w Misjach poza Granicami Kraju.

Szanowny Panie Przewodniczący, bardzo cieszę się z zaproszenia, które uzyskałem. Uzyskałem na tym spotkaniu bardzo cenne informacje na temat potencjału intelektualnego, potencjału sprzętowego polskich uczelni wojskowych. Chciałbym przy tej okazji zaapelować o pewną pracę u podstaw. Byłem ostatnio w Stanach Zjednoczonych na zaproszenie ambasadora Stanów Zjednoczonych. Stojąc przy pomniku Kościuszki w Waszyngtonie, miałem okazję poznać realizowane przy współpracy z uczelniami wojskowymi programy dla weteranów, którzy odnieśli rany. Chciałbym zaapelować... W trakcie szkolenia nie da się wykształcić empatii, nie da się wykształcić sposobów pomagania weteranom. Można apelować... Można tworzyć pewnego rodzaju programy na bazie sprzętu, na bazie ludzkich możliwości, ludzkiej życzliwości. Szczególnie apeluję tutaj do pana dyrektora, który mógłby umożliwić w przepisach takiego rodzaju działania w uczelniach wojskowych. Z niektórymi stowarzyszenie ma bliższą współpracę, chociażby z uczelnią we Wrocławiu czy z Akademią Obrony Narodowej. Mam nadzieję, że to, co usłyszałem na temat działań w środowiskach kombatanckich... że to przeloży się również na działania na rzecz weteranów.

Ja powiem tak. Działając od kilku już lat na rzecz tego środowiska, obserwuję, że tak powiem, braki intelektualne... Wśród członków stowarzyszenia, wśród rannych żołnierzy, w zasadzie 70 czy 80% to są żołnierzy szeregowi. Czasami bardzo trudno jest napisać pismo, zorganizować jakieś przedsięwzięcie... W tym naszym środowisku są oczekiwania... Zauważamy, że istnieje potencjał, możliwości realizowania jakichś kursów, jakiś programów na bazie i sprzętu, i ludzi. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję panu bardzo. Poruszył pan bardzo ważną kwestię dotyczącą zagospodarowania... może to jest złe słowo... podjęcia współpracy z osobami, które zostały poszkodowane podczas polskich misji. Myślę, że pana wypowiedź jest jednym z argumentów za tym, aby takie programy z inicjatywy Ministerstwa Obrony Narodowej, ale także, jak myślę, z inicjatywy poszczególnych uczelni wyższych, zostały skierowane do tych osób. Uruchomione zostało centrum weterana. Mam nadzieję, że przy zaangażowaniu osób, które funkcjonują w centrum weterana, jak

również we współpracy z wyższymi uczelniami, na przykład warszawskimi, czyli Akademią Obrony Narodowej czy Wojskową Akademią Techniczną, jeżeli oczywiście te osoby mają jakieś zacięcie inżynierskie, uda się coś ciekawego przygotować, wypracować jakąś propozycję.

Nie wiem, czy pan dyrektor chciałbym jeszcze coś w tej sprawie dodać.

**Dyrektor Departamentu
Nauki i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Stanisław Walicki:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ścieżka wskazana przez pana przewodniczącego jest właściwa. Funkcjonuje centrum weterana. My jesteśmy – mam na myśli wyższe szkolnictwo wojskowe, trzy akademie i dwie wyższe szkoły oficerskie – gotowi i otwarci na rozszerzenie współpracy. Myślę, że centrum weterana jest tą instytucją, która jest w stanie skoordynować... instytucją powołaną do tego, żeby dostrzegać potrzeby środowiska kombatanatów, weteranów, osób poszkodowanych w misjach, i żeby znaleźć obszary, które umożliwią włączenie się uczelni wojskowych we współdziałanie. Nie chciałbym się wypowiadać za rektorów, ale wiem, że w wielu uczelniach pracują weterani, są zaangażowani... Myślę, że uczelnie wojskowe są otwarte na współpracę z waszymi kołami, z waszymi przedstawicielstwami. Dziękuję.

Przewodniczący Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Szanowni Państwo, wobec tego przychodzi mi zamknąć dzisiejsze posiedzenie seminaryjne Komisji Obrony Narodowej.

Mam jeszcze dla państwa zaproszenie. Jest jedyna i niepowtarzalna okazja do tego, aby, że tak powiem, używając języka teatru, zwiedzić przedpremierowo wystawę poświęconą „Szkole Orłąt” w Dęblinie. Uroczyste otwarcie tej wystawy przez marszałka Senatu Bogdana Borusewicza nastąpi jutro o godzinie 13.00. Jeśli państwo chcieliby ją zobaczyć, to serdecznie zapraszam. Wystawa jest piętro niżej.

Dziękuję za to, że zechcieliście państwo przyjechać tutaj do Senatu, do Warszawy. Z reguły jest tak, że my senatorowie jeździmy w różne miejsca kraju i spotykamy się z państwem. Cieszę się, że wszyscy mogliśmy się spotkać w tym gmachu. Dziękuję za udział w posiedzeniu. Dziękuję za spotkanie. Do zobaczenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 11)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii